Rok XIII. Nr. 297 (3900) Wilno, Czwartek 29 Października 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Artykuł optymistyczny

W setnym, jubileuszowym numerze „Prosto z Mostu" napisał Stanisław Piasecki artykuł zatytułowany: „Zadanie, które nas czeka".

Autor zastanawia się, jakie czynniki warunkują wielkość narodu i pisze:

Narodem wielkim, narodem znaczącym coś na świecie i kształtującym jego dzieje nie jest się ani przez rozmiary obszaru państwa, ani przez liczbę ludności, ani nawet przez dawność tradycji państwowej i kulturalnej. Wszystkie te elementy znaczą oczywiście wiele w budowaniu wielkości narodu, ale nie rozstrzygają o niej. Rozstrzyga wola wielkości, rozstrzyga typ psychiki, jaki potrafi wyrobić w sobie dana zbiorowość.

Żeby stać się narodem wielkim, trzeba chcieć nim być, trzeba wprzód nim zostać w wyobraźni, zanim zostanie się nim naprawdę. Trzeba poprzez wyobraźnię, poprzez wizję roli swojej na świecie wykształcić w zbiorowości psychikę wielkości. Trzeba walczyć nieubłaganie z wszystkim, co w psychice narodowej tworzy obramowanie nieśmiałości. Trzeba tępić wszelkie objawy kompleksu niższości wobec innych. Trzeba poczuć smak swojej inności jako największą wartość. Trzeba nakreślić sobie zadanie przodownicze w stosunku do tych, którym możemy i powinniśmy przodować, a nie z lękiem spoglądać ku tym, którzy nam chcą przodować.

Dlatego — kontynuuje autor — konieczna jest zasadnicza zmiana naszego dotychczasowego nastawienia. Zamiast zabiegać o względy mocarstw, należało by wytężyć siły aby jak najowocniej rozwinąć współpracę z państwami małymi, dla których Polska może i powinna być ostoją ich wolności i pokoju.

Uznania swej siły i znaczenia nie szuka się u wielkich: to będą zawsze tylko kurtuazyjne komplementy, które nie wiele kosztują, a mało pożytku dają. Miarę swego znaczenia i siły znaleźć można tylko u małych. Jeśli mali nas szanują — to ten szacunek ma znaczenie bardzo istotne. Świadczy o tym, że mamy szanse stworzyć ośrodek oparcia dla nich. To nie jest fałszywe uznanie tego, kto się chce nami posługiwać. To uznanie tych, którzy w nas widzą ostoję.

Piasecki snuje wizję wielkiego mocarstwa polskiego, Polski, któreby stanowiła rdzeń i koronę wielkiego związku państw od Morza Czarnego do Bałtyku.

Warunkiem realizacji tych planów o wielki mbloku państw pod naszą hegemonią jest radykalne przełamanie dotychczasowych skłonności.

Trzeba przełamać kompleks niższości wobec wielkich a kompleks wyższości wobec małych.

...mimo że z naszej strony nic prawie nie zrobiono w tym kierunku — Warszawa jednak jest ciągle znacznie bardziej atrakcyjna dla Belgradu, Zagrzebia, Bukaresztu czy Sofii, niż Praga.

W czasie jakiejś jednej czy drugiej wycieczki na Bałkany, dowiadujemy się o tym ze zdumieniem: ledwo chcemy uszom wierzyć my, chronicznie porażeni kompleksem niższości. Ucieszymy się tym na chwilę — ale zaraz potem przychodzi refleksja: cóż tam jakiś kraik bałkański. Kompleks niższości jest przecie odwrotna stroną kompleksu wyższości; łączą się z sobą nierozdzielnie.

Te dwa nieszczęsne kompleksy obezwładniają nas i wobec wielkich i wobec małych. Wytrącają nam z rąk wszystko. Odbierają nam wszelką aktywność.

Tak, wiem o tym, że w młodszym, powojennym pokoleniu sprawa ta przedstawia się już zupełnie inaczej. Że tu, gdy się mówi o pozycji Polski na świecie, to nie rozumie się jej jako wypadkowej sił Rosji i Niemiec z asekuracją we Francji. Że rozumie się konieczność samodzielnej polityki polskiej, rozumie się konieczność Polski jako ośrodka wielkiego bloku Europy środkowej opartego o Bałtyk, Adriatyk i Morze Czarne. I że wierzy się, że ten blok musi być zrealizowany, gdy to nowe pokolenie polskie, tak o tych sprawach myślące, dojdzie do głosu.

Piasecki patrzy na Belgrad, Zagrzeb, Bukareszt, myśli o Adriatyku. Pokutują tu jeszcze wciąż grzechy ludzkie nierozumienia możliwości największych, które są zarazem możliwościami najbliższymi.

Wiemy jednak z zeszłorocznych artykułów w „Prosto z Mostu", że publicysta ten docenia wielkie znaczenie kwestii ukraińskiej i że pamięta też o Kijowie. Odmalowana została wizja wielkiej przyszłości. Naszkicowano kontury wspaniałych możliwości.

Wiemy, że stara endecja miała tendencję do pomniejszania roli Polski w Europie. Nie odmawiamy tym ludziom ani dobrej woli ani różnych zasług, ani też nie chcemy wszczynać sporów na temat tego, co było. Jest wszakże faktem, że endecy bali się podjęcia przez Polskę stawki w wielkiej grze.

Usiłowali hamować wszystkie wielkomocarstwowe plany Józefa Piłsudskiego a zalecali gorąco, by Polska objęła rolę wasala Francji. Tymczasem dziś młodzi „endecy" marzą o związku państw w oparciu o Polskę i wyrzucają starszemu pokoleniu brak dalekosiężnych ambitnych zamysłów. Wszelki imperializm był najzupełniej obcy starej endecji.

Jakże inaczej myślą młodzi.

Można się z nimi zgadzać lub nie zgadzać, ale niepodobna zaprzeczyć, że przemawia przez nich ambicja wielkiego narodu. Duma narodowa w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu.

Młode pokolenie jest inne, jest nowe.

A oto drugi głos młodego pokolenia polskiego. Organ młodych Piłsudczyków „Myśl Polska" tak pisze w ostatnim numerze:

Indywidualizm imperializmu polskiego najpełniej ujawni się w dziedzinie stosunków międzynarodowych. Zgoła odmienna skala możliwości poparcia swych postulatów siłą materialną i uzależnienie tego poparcia od delikatnej gry stosunków międzynarodowych nakazuje zastosowanie wręcz wyjątkowej taktyki. Co Włochom wyszło na korzyść, dla nas może być zgubne. Obrać musimy cele nam właściwe i z naszej słabości materialnej uczynić narzędzie do osiągania naszych zamiarów. Podkreślenie naszego niezainteresowania w zdobyczach terytorialnych może się stać nie objawem naszego braku prężności, lecz właśnie środkiem mobilizującym wokoło Polski cały szereg narodów świeżo wyzwolonych lub jeszcze uciśnionych, czyniących Rzeczypospolitę ostoją ich aspiracyj, sojusznikiem ich sił jawnych i potencjonalnych, neo-jagiellońskim ośrodkiem kompleksu wspierających się narodów zagrożonych razem z Polską przez imperializm materialistyczno - terytorialny Niemiec i Moskwy, do którego zbliżenie się grozi Polsce mniej lub więcej jawnym zhołdowaniem.

Oparty na tej konstrukcji plan prometejski (współdziałania Polski z gronem narodów wyzwolonych po wojnie światowej i objętych granicami imperializmu moskiewskiego) jest wyrazem dobrze pojętego imperializmu właśnie polskiego, nieterytorialnego, w całej pełni ofensywnego, rozwiązującego Polsce w dużym stopniu zagadnienie obrony jej granic wschodnich, umożliwiającego zorganizowanie dogodnego, a nawet przyjaznego w swych fragmentach zaplecza wschodniego w decydującej chwili drugiego Grunwaldu. To jest uwspółcześniona idea jagiellońska, desygnująca Polskę na regulatora życia państw i narodów międzymorza bałtycko-czarnomorskiego - adriatyckiego.

Wielkie plany zewnętrzne łączy „Myśl Polska" z zagadnieniem wewnętrzno-państwowej polityki narodowościowej:

Budzenie entuzjazmu wśród mas polskich nie może tu iść na sposób nacjonalizmu typu niemieckiego, negującego wszystko, co nie jest niemieckie. Obudzenie głęboko tkwiących w psychice polskiej reminiscencyj jagiellońskiego gniazda narodów, znajdującego w Europie zachodniej analogiczne przejawy w postaci stosunków wallono - flamandzkich oraz w Szwajcarii, winno stworzyć fundament dla normalizacji tych stosunków, dodamy nie mającej nic wspólnego z produkowaniem mieszaniny polsko - rusińskiej (w duchu J. Gertycha) bądź polsko - białoruskiej według innych asymilatorów.

— To ostatnie zagadnienie jest najbardziej skomplikowane i dyskusyjne, tym niemniej jedyne, warunkujące posiadanie przez Polskę granic szerszych, niżeli je zakreśla zwarte rozsiedlenie narodu polskiego. Jego rozwiązanie w duchu powyższym ułatwia położenie Polski na skraju Barbarii sowieckiej i wskutek tego pełnienie przez nią roli Przedmurza, znalezienie się w obrębie którego równa się wybawieniu od głodu fizycznego i wyzwoleniu „myśli z obcęgów". Ten aspekt zagadnień narodowościowych naświetlony perspektywą prometejską stać się może już nie tylko źródłem trudności i komplikacyj, lecz i wielkim atutem do wygrania.

Przytoczyliśmy głosy z dwóch obozów. Głos młodych Piłsudczyków i młodych „Endeków". Dla szerokiej opinii naszej to przecież dwa bieguny. Dwa wrogie obozy przedzielone murem chińskim.

Zresztą więcej, niż murem chińskim. — Rozdzielone przepaścią, murem i okopem.

A jednak jak wiele myśli wspólnych! Są oczywiście pewne różnice. „Myśl Polska" wysuwa tezy więcej konkretne, więcej sprecyzowane. Idzie śmielej na współpracę z narodowościami Polskę zamieszkującymi. „Prosto z Mostu" snuje plany bardziej ogólne, bardziej syntetyczne. Ale cele są wspólne. Myśl idzie w jednym kierunku. Pomimo, iż wybiega z dwóch „wrogich" obozów dąży w jednym kierunku i jednakie widzi cele. Nawet te same wyrażenia o bloku bałtycko—adriatycko—czarnomorskim.

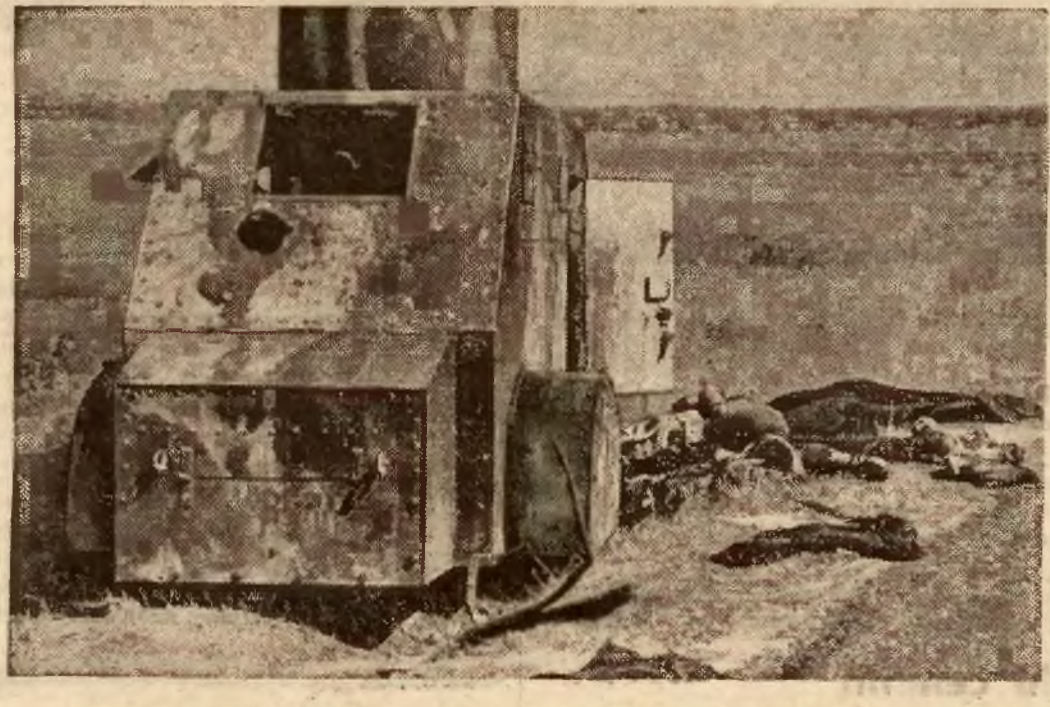
Artykuł optymistyczny, bo widzimy, że w młodym pokoleniu polskim wytworzyły się ogniska głębokiej i przede wszystkim prawdziwie polskiej myśli politycznej.

„Prosto z Mostu" i „Myśl Polska" to organy myślące kategoriami polskiej racji stanu. Kategoriami **tylko polskiej racji stanu** bez żadnych serwitutów, bez żadnego serwilizmu wobec obcych i wolne od obcych sugestii. Ogniska **integralnie** polskiej myśli politycznej.

Na tle szeroko idącej psychozy sowietofilstwa, na tle różnych pisemek wydawanych przez ludzi ubranych w **cudzą liberię** — na tym tle — to objaw rzeczywiście dodatni.

Ptero.

Obrazek z wojny w Hiszpanji



Po walkach między Talavera i Maqueda. Wóz pancerny, porzucony na drodze przez czerwonych. Obok — wybiła załoga wozu

Göring nawołuje do wytężonej pracy

BERLIN, (Pat). Dziś o godzinie 20 odbyło się w olbrzymiej sali Sport—Palast, która była już widownią niezliczonych manifestacyj politycznych, zebranie partyjne, którego punktem centralnym była półtoragodzinna mowa premiera gen. Goeringa, transmitowana przez wszystkie rozgłośnie radiowe.

Mowa jego było mocnym wezwaniem do wytężnej pracy, nakazanej planem norymberskim. Często z ust premiera padły bardzo gwałtowne słowa pod adresem państw zwycięskich, którym mówca przypisywał winę za ciężką sytuację gospodarczą, w jakiej znalazły się Niemcy po wojnie, a z której ratować ją musiał dopiero narodowy socjalizm. Mowa, wygłoszona z wielką energią i przekonaniem, przerywana była kilkakrotnie burzliwymi oklaskami. Miejscami mówca uderzał w ton popularno-żartobliwy, mówiąc z ironią o malkontentach i zachęcając do wytrwania.

Przemówienie swe gen. Goering zakończył wezwaniem narodu do pełnego zaufania we własne siły i przywódców.

Oprócz premiera Goeringa przemawiali min. Goebels i Hess.

Nowe procesy kłajpedzkie

BERLIN (Pat). Z Kowna donoszą o nowych procesach przeciwko Niemcom kłajpedzkim. Nie rozstrzygnięta dotychczas sprawa kosztów sądowych głośnego procesu Neumana i towarzyszy (45.000 litów) wróciła ponownie do sądu polowego.

Dziś rozpoczął się przed litewskim trybunałem apelacyjnym proces 3-ch Niemców kłajpedzkich, oskarżonych o wykroczenia przeciw litewskiej ustawie o ochronie narodu i państwa. Równocześnie wszczęto postępowanie sądowe przeciwko pewnemu Niemcowi oskarżonemu o znieważenie państwa litewskiego.

Powstańcy pod Madrytem

SEWILLA, (Pat). Po osiągniętych dn. 27 bm. przez powstańców sukcesach, zbliżyli się oni bezpośrednio do lotniska Getafe. Z pozycji wojsk powstańczych na tym odcinku dojrzeć można już gołym okiem morze domów stolicy.

SEWILLA (Pat). Żelazny pierścień wojsk gen. Mola i generała Warela zacieśnia się do koła Madrytu z matematyczną dokładnością, pozostawiając jedynie wąską szczelinę w kierunku południowo — wschodnim. Przerwanie tego pierścienia przez wojska rządowe wydaje się rzeczą zupełnie niemożliwą. Pod naciskiem atakujących ze wszystkich stron wojsk powstańczych oddziały milicji rządowej cofają się w popłochu.

LA CORUNA (Pat). Radjowy komunikat powstańczy z godz. 1,30: Na froncie prowincji Alava na odcinku Vittoria wojska narodowe zajęły Getafa de Alava.

Na odcinku południowym narodowcy zajęli osady Grinon, Torrejon de Valasco i Torrejon de la Calrada, biorąc 200 jeńców. Strącono 2 samoloty przeciwnika. Na froncie Escorial po odparciu ataków przeciwnika, który stracił 154 poległych, 15 karabinów maszynowych, 300 karabinów, zajęliśmy mające duże znaczenie pozycje. Strącono 3 samoloty przeciwnika.

Gen. Franco zamierza wezwać przeciwnika do poddania Madrytu w ciągu 48 godzin.



Agitator rządowy na ulicach Madrytu nawołuje ludność do wstępowania do szeregów czerwonej milicji.

25.000 osób stracono w Barcelonie

RABAT, (Pat). Jak donoszą z Bercelony, według danych statystycznych, nie zdołano rozpoznać 1.040 trupów, rozstrzelanych członków ugrupowań prawicowych. Do tej chwili stracono w Barcelonie około 25.000 ludzi

Portugalia nie uznała rządu w Burgos

LIZBONA (Pat). Źródła urzędowe stanowczo zaprzeczają wiadomościom o tem, jakoby rząd portugalski uznał rząd w Burgos.

Dzieci, kobiety i starcy opuszczają mury więzienne

GENEWA (Pat). Szwajcarska agencja telegraficzna donosi: Delegaci Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w Bilbao zawarli z rządem tymczasowym prowincji baskijskiej układ o natychmiastowym uwolnieniu z więzienia w Bilbao kobiet i dzieci i udzieleniu im całkowitej swobody ruchów w Bilbao.

Wzamian za ten szlachetny gest rządu baskijskiego gen. Franco zobowiązał się wobec delegatów Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Salamance do zwolnienia z więzień na ziemiach zajętych przez powstańców kobiet, dzieci, starców w wieku ponad 6? lat i młodzieńców poniżej lat 18, lekarzy i chorych z pochodzenia baskijczyków.

—(::)—

Paul Valery w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godz. 16.35 przybył do Warszawy znakomity poeta francuski Paul Valery, członek akademii francuskiej. Gościa francuskiego witali na dworcu pierwszy sekretarz ambasady p. Jaugnier, dyrektor instytutu francuskiego Mazaud, wicedyrektor Francasteil, przedstawiciele kolonii francuskiej i prasy. Paul Valery zamieszkał w instytucie francuskim

We czwartek dnia 29 bm. o godz. 13.30 znakomity poeta będzie podejmowany śniadaniem przez polską akademię literatury, a o godzinie 16 wygłosi w PAL pierwszy swój odczyt n. t. „Le classique que vu par un moderne".

Dziennikarze polscy w Libawie

RYGA (Pat). Dziś rano członkowie polsko — łotewskiego porozumienia prasowego przybyli do Libawy, gdzie powitani zostani na dworcu przez burmistrza, prefekta i przedstawicieli prasy miejskiej. Goście zwiedzili miasto, port, stocznię marynarki wojennej, oraz zakłady metalurgiczne, fabrykę torfu i cukrownię. Po obiedzie, wydanym przez towarzystwo łotewskie, pobyt członków ententy prasowej w Libawie zakończył się operą „Rusałka" w teatrze miejskim. Po powrocie do Rygi jutro rano dziennikarze wyjeżdżają do uzdrowiska w Kemeri.

Komitet Ekonomiczny Ministrów obraduje nad cenami

WARSZAWA, (Pat). W środę dnia 28 bm. odbyło się pod przewodnictwem p wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którym kontynuowana przyła dyskusja na tematy związane z polityką cen. Stwierdzając, że w obecnym okresie poprawiającej się koniunktury gospodarczej problem cen wymaga szczególnie pieczołowitej opieki i uwagi — Komitet Ekonomiczny postanowił powołać przy ministrze przemysłu i handlu specjalną komisję, złożoną z przedstawicieli resortów gospodarczych z ruchem cen artykułów przemysłowych.

Następnie Komitet Ekonomiczny wysłuchał sprawozdania dyrektora Funduszu Pracy o stanie zatrudnienia na robotach publicznych, stan ten w okresie sezonu tegorocznego był korzystniejszy niż w roku ub. Na dokończenie prowadzonych robót Fundusz Pracy ze środków własnych i kredytowych dysponować będzie w listopadzie rb. sumą około 13 milionów złotych.

W dalszym ciągu obrad minister przemysłu i handlu A. Roman przedstawił referat o sytuacji i rozwoju handlu zagranicznego w okresie trzech kwartałów rb. W związku z tym referatem upoważniono ministą przemysłu i handlu do powołania komisji, która ustali rozmiary i sposoby pokrycia zapotrzebowania życia gospodarczego. a

W zakresie surowców pochodzenia zagranicznego, jak również opracuje program akcji zmierzającej do jak najdalej idącego zastępowania surowców zagranicznych surowcami pochodzenia krajowego. Prace tej komisji będą tak prowadzone, aby pokrywanie zapotrzebowania surowcowego w przyszłym roku kalendarzowym mogło się już odbywać według z góry ustalonego planu.



Kandydaci do nagród Nobla

SZTOKHOLM, (Pat). Jak wiadomo już w najbliższych dniach rozpoczną się obrady jury poszczególnych nagród Nobla.

W roku bieżącym wysokość nagród wynosi 159.850 koron. Przyznanych będzie 5 nagród: jedna w dziedzinie medycyny i filologii, jedna w dziale fizyki, jedna — chemii i dwe nagrody literackie, gdyż w r. 1935 nagrody literackiej nie przyznano, wreszcie nagroda pokoju (również za 1935 i 1936 r.), które zostaną przyznane przez parlament norweski w dniu 2 listopada. Jednym z kandydatów do tej nagrody jest ks. KAROL SZWEDZKI, prezes Czerwonego Krzyża.

W najbl. czwartek przez wydz. medycyny uniw. sztokholmsk. zostanie przyznana nagroda w dziedz. medycyny i fizjologii. Wedle informacji dziennika „Aftombladet", w tym roku nagrodę tę otrzyma przedstawiciel nauki farmakologii. Wśród kandydatów dziennik wymienia prof. DALE z Institute For Medical Research w Londynie, słynnego ze swych badań nad sporyszem, oraz profesora austriackiego LOEWI z Grazu, specjalisty w dziedzinie fizjologii nerwów.

Nagrody w dziedzinie fizyki i chemii zostaną przyznane w dn. 12 listopada. Termin przyznania nagród w dziale literatury nie został jeszcze ustalony. Wśród kandydatów do tej nagrody wymieniają PAUL VALERY'EGO, MARTIN DU GARDA i DUHAMELA (Francja), CTYKA (Czechosłowacja), MANSFIELDA (Anglia), SILLANPAA (Finlandia).

Poseł Venezueli złożył listy uwierzytelniające Panu Prezydentowi R. P.

WARSZAWA, (Pat). **Dnia 28 października** o godz. 12.30 p. Silvestre Tovar Lange, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych Venezueli złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audiencji na zamku królewskim

Gen. Coselschi u P. Prezydenta R.P. i gen. Rydza Śmigłego

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godz. 11 Pan Prezydent RP. przyjął na audiencji na zamku wojskową misję włoską z gen. Coselschi'm na czele, a o godz. 12 przyjął ją Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. dyw. Śmigły Rydz

Federacja przyjmuje gości włoskich

WARSZAWA (Pat). We środę dnia 28 bm. o godzinie 13,30 prezes Federacji Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny gen. Roman Górecki podejmował śniadaniem w salonach resursy kupieckiej bawiących w Warszawie członków włoskiej misji wojskowej z gen. Coselschi'm na czele.

W przyjęciu tym wzięli między in. Wieniawa — Długoszowski, gen. M. Dybkowski, wicemarszałek sejmu T. Schaetzel, włoski attache wojskowy płk mjr. Wegner, sekretarz generał. Federacji PZOO. — poseł J. Walewski, poseł Wł. Starzak, płk. dypl. Władysław Kiliński, wiceprezydent miasta J. Olpiński i inni.

W czasie deseru generał Górecki i generał Coselschi wygłosili przemówienia.

Rada nadzorcza B. G. K. obraduje

WARSZAWA (Pat). W dniu 27 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa dr. Romana Góreckiego posiedzenie rady nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego, na którym naczelny dyrektor banku złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności w miesiącu wrześniu, a następnie zreferował plan finansowy banku na 4-ty kwartał rb. który rada zatwierdziła.

B. G. K. daje 100.000 zł. na bezrobotnych

WARSZAWA. (Pat). Rada Nadzorcza Banku Gospodarstwa Krajowego uchwaliła przekazać 100.000 zł. na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Król rumuński z wizytą w Pradze

PRAGA, (Pat). Król rumuński Karol II przybył dziś do Pragi, powitany na dworcu przez prezydenta Benesza i członków rządu z premierem Hodzą na czele.

14 rocznica faszyzmu we Włoszech

RZYM (Pat). Agencja Stefani donosi: Ludność Rzymu wraz z całym narodem włoskim obchodzi dziś z szczególną radością 14-tą rocznicę ustroju faszystowskiego. Od rana przez ulice Rzymu przeciągają orkiestry wojskowe i organizacji faszystowskich, grupy faszystów w strojach odświętnych na zebrania i obchody.

O godz. 8 rano po haśle nadanem przez radio, we wszystkich miastach wywieszono trójbarwne flagi włoskie. Dzień jest wyjątkowo piękny, ciepły, słoneczny, co sprzyja jeszcze całej uroczystości.

Francja fortyfikuje granicę z Belgią

PARYŻ, (Pat). „Matin", pisząc o możliwości podróży min. Daladiera i szefa sztabu gen. Gamelin na północne pogranicze Francji, stwierdza „rząd wystąpi o przyznanie nowych kredytów na ufortyfikowanie tej części granicy, którą zmuszeni jesteśmy doprowadzić przez decyzję Belgii o neutralności do stanu obronności".

Kobieta, która koniecznie chce nosić spodnie

RZYM (Pat). Agencja Stefani donosi z Leponte, że do jednej z tamtejszych klinik prywatnych przewieziony został 17-letni Lokajczyk Ghiorgepoulos, któremu miano dokonać natychmiastowej operacji wyrostka robaczkowego.

Po przewiezieniu pacjenta do sali operacyjnej chirurg ze zdziwieniem stwierdził, że ma przed sobą kobietę w ostatnim stadium ciąży, która też niebawem urodziła dziecko. Jak się okazało, pacjentką była młoda dziewczyna, pochodząca z Konstantynopola, która w wieku lat 7 przebrała się za chłopca, aby łatwiej zarabiać na życie.

Położnica oświadczyła, że po wyjściu z kliniki odda dziecko na wychowanie, sama zaś znowu ubierze się po męsku, aby móc dalej pracować.

Reportaże z Niemiec

Przy maszynie, która wyrabia pół miliona papierosów dziennie. Piękno pracy. Bardzo pedagogiczny system, ale jednostronny. Młodzież

Niedawno „Gazeta Polska" drukowała cykl wnikliwych artykułów—reportaży Janiny Miedzińskiej, które dają pogląd na zagadnienie pracy w Niemczech. Idziemy więc za p. Miedzińską do słynnej na cały świat ze swych wyrobów fabryki papierosów Reemtsma w Hamburgu:

Wspaniałe, nowoczesne budynki, ślicznie urządzone podwórza, dużo zieleni, kwiatów.

Zwiedzam fabrykę możliwie dokładnie. Podziwiam nadzwyczajne urządzenia techniczne, świetnie zorganizowane bezpieczeństwo i higienę pracy. Dobro produkcji wiąże się tu ściśle z dobrem robotnika: pyłu nie ma nigdzie, bo pył pogarsza jakość papierosów i szkodzi płucom robotników. W tym celu liście tytoniu zwilża się tak silnie, że następnie przy wyrobie papierosów trzeba przy pomocy specjalnych instalacji odciągać 20 proc. nadmiernej wilgoci. Wszystkie maszyny zaopatrzone są w doskonale skonstruowane wyciągi, które są tak silne, że już przy krajaniu liści traci się 5 proc surowca (pył z wyciągów przerabia się następnie w innych fabrykach na środek przeciw insektom) Cały świetny system wyciągów na salach pracy i ogrzewania powietrznego pozwala na utrzymanie temperatury i wilgoci stale na jednym poziomie.

Zautomatyzowanie doprowadzone jest do finezji zarówno z punktu widzenia techniki maszynowej, jak i udogodnień w pracy robotnika i oszczędzenia zbędnego mu wysiłku.

Z satysfakcją oglądam maszynę która wyrabia pół miliona papierosów dziennie (30 takich maszyn jest w fabryce)

Sprawność i organizacja pracy datuje się w Niemczech nie od dziś, obecny jednak ustrój eż wiele zrobił i robi pod tym względem:

Zawsze wyobrażałam sobie, że wielki przemysł niemiecki stoi na wysokim naogół poziomie, nie tylko techniki ale i higieny i bezpieczeństwa pracy. Pobyt w Niemczech ugruntował to moje przekonanie nie tylko przez takie jaskrawe przykłady, jak Reemtsma, ale przez szereg zaobserwowanych drobnych, a bardzo charakterystycznych szczegółów we wszystkich wizytowanych przeze mnie fabrykach. nie spotkałam np. ani jednej drabiny, nie zabezpieczonej od usuwania się, ani jednej tarczy obrotowej na szynach wewnątrz hal fabrycznych, nie zabezpieczonej od obracania się bez potrzeby.

Zachowanie tych elementarnych przepisów bezpieczeństwa, o które walczy się często bezskutecznie w wielkich fabrykach u nas, świadczy wymownie, że zrozumienie wagi zagadnień bezpieczeństwa pracy jest w Niemczech od dawna już ugruntowane, a na starym porządku i akuratności łatwiej jest dziś budować dalej.

Trzeba stwierdzić, że nowy ustrój istotnie dużo robi dla poprawy higieny pracy W Niemczech głośnym jest dziś hasło „Schönheit der Arbeit".

Według teoretycznych założeń piękno pracy związane ma być ściśle z narodowo-socjalistycznym światopoglądem, ma ono dokończyć rewolucji, przeprowadzanej wraz ze zmianą ustroju w zakładach pracy. Praca ta stanowić ma ważny dział polityki społecznej państwa, pod kątem widzenia nie tylko zewnętrznej strony, estetyki pracy, ale i wewnętrznych stosunków w zakładzie pracy, podnosić godność i honor człowieka pracy, według zasady: najważniejszym w zakładzie pracy jest człowiek (das Wichtigste in jedem Betriebe ist der Mensch).

Inspekcja pracy nie spełnia w Niemczech tej wielkiej roli społecznej, jak na przykład u nas. Kompetencje jej uszczuplono na rzecz zw. powierników pracy i w części Arbeitsfront'u (biura porad prawnych):

Zorjentowawszy się, że inspekcja pracy ma bardzo nieznaczną ingerencję w obronie robotnika, że Arbeitsfront nie przyjął naogół tej części działalności dawnych związków zawodowych, starałam się wyjaśnić najbardziej interesujące mnie zagadnienie: jaka jest właściwa sytuacja robotnika wewnętrz zakładu pracy, jaką ma on faktyczną możność dochodzenia swej krzywdy, obrony przed wyzyskiem.

We wszystkich zakładach pracy ponad 20 robotników, istnieje tak zwana rada zaufania — Vertrauensrat. Wydawać by się mogło, że jest to dalszy ciąg dawnych rad załogowych, które miały w Niemczech duży wpływ na kształtowanie się stosunków wewnątrz zakładów pracy. Okazuje się jednak, że charakter ich, sposób wyboru i zadania są zupełnie różne

Dawna rada załogowa była instytucją, powołaną do reprezentowania interesów pracowników i pomagania przedsiębiorcy w prowadzeniu zakładu pracy. Jeśli tej drugiej roli nie wypełniała ona właściwie w praktyce, to obronę pracowników przeprowadzała bardzo skutecznie — był to czynnik wewnętrzny zakładu pracy, z którym pracodawca liczyć się musiał i liczył się naprawdę.

Obecna rada zaufania nie reprezentuje pracowników, ale cały personel przedsiębiorstwa łącznie z pracodawcą i jest poddana pod jego kierownictwo, jako przewodniczącego rady. Głównym jej celem jest pogłębienie więzów zaufania między członkami spólnoty zakładowej.

Członkowie dawnej rady załogowej byli wybierani przez samych robotników, na zasadzie tajnych, proporcjonalnych wyborów, silny wpływ na listy kandydatów miały związki zawodowe Obecnie rada zaufania jest „wybierana" w ten sposób, że pracodawca ustala w porozumieniu z kierownikiem narodowo-socjalistycznej organizacji komórek zakładowych listę, na którą pracownicy głosują „tajnie" mając prawo wykreślenia poszczególnych kandydatów, lub przekreślenia całej listy, nie mogąc jednak na to miejsce wysunąć innych kandydatów. Jeśli by pracodawca nie uzgodnił listy z partią, lub pracownicy nie przegłosowali listy — radę zaufania wyznacza powiernik pracy.

Jaką więc drogą robotnik może dochodzić swej krzywdy?

Nie może on nigdzie zwracać się ze skargą, o ile wpierw nie skierował się do rady zaufania Droga skargi robotnika została w praktyce niemieckiej ustalona w sposób następujący: rada zaufania, Arbeitsfront (biuro porad prawnych), sąd pracy: ewentualnie — powiernik pracy i sąd honorowy — robotnik przed złożeniem skargi musi spróbować wpierw drogi porozumienia — poprzez radę zaufania — z pracodawcą.

Wprawdzie możnaby powiedzieć, że nowa ustawa o ustroju pracy w Niemczech wpłynęła na zasadniczą zmianę stosunków między pracodawcą a robotnikiem, od teorii jednak do praktyki droga jest daleka i z pewnością robotnik w Niemczech, tak jak i we wszystkich innych państwach, ze strachu o utratę pracy unika najczęściej bezpośredniej skargi do pracodawcy, szuka raczej dróg innych, mniej jawnych — przez organizację zawodową lub inspekcję pracy, ale te drogi w Niemczech obecnych zostały bardzo utrudnione

Niewyraźnie przedstawia się w Niemczech prawo robotnika do urlopu:

Znamiennym też jest dla mnie fakt, że od początku wprowadzenia nowego ustroju w Niemczech, nie wydano tam ani jednej ustawy o ochronie pracy za wyjątkiem ustawy o czasie pracy, która pogorszyła dotychczas obowiązujące normy.

Nie mogę zrozumieć np. dlaczego tak prosta sprawa, jak prawo robotnika do urlopów, nie została uregulowana ustawowo, a rząd, ktory z jednej strony taką, zdawałoby się, wagę przywiązuje do zorganizowanego wypoczynku robotnika (tyle hałasu robi się na ten temat w Niemczech), a z drugiej strony ma taką łatwość narzucania swych decyzyj społeczeństwu — nie chce zagwarantować urlopu każdemu robotnikowi i sprawę załatwia dorywczo, czy to w niejednolitych zupełnie przepisach zarządzeń taryfowych (zresztą obowiązujących tylko w zakładach ponad 20 robotników), czy też w nieobowiązujących wytycznych (Richtlinien), lub poprostu przez nacisk Arbeitsfrontu.

Kiedy pytałam o to w Niemczech, otrzymywałam zupełnie nieprzekonywujące mnie odpowiedzi, że lepiej jest wpierw wychować pracodawcę, aby on sam zrozumiał sens danego przepisu i zechciał go dobrowolnie stosować, niż narzucać mu go przymusowo odrazu.

Bardzo piękny i pedagogiczny system, szkoda tylko, że stosowany jest jednostronnie

Ciekawą jest rzeczą w jaki sposób w Niemczech przystąpiono do rozwiązania sprawy bezrobocia:

Rozwiązanie kwestii bezrobocia nie było w Niemczech łatwe, z góry bowiem można było przewidzieć, że nie da się go zlikwidować całkowicie. Powstało więc pytanie, dość trudne do rozstrzygnięcia; jeśli nie można będzie znaleźć pracy dla wszystkich bezrobotnych, kogo należy wpierw zatrudnić, starszych, czy młodszych, którzy mają rodziny na utrzymaniu, czy też tych, którzy pod wpływem braku pracy — łatwiej mogą ulec destrukcyjnym wpływom i stać się elementem niepożądanym dla państwa.

Cały dotychczasowy system walki z bezrobociem w Niemczech wskazuje wyraźnie, że decyzja została powzięta odrazu i konsekwentnie wprowadzana w życie, na rynku pracy przemysłowej, w fabrykach, warsztatach rzemieślniczych pierwszeństwo muszą mieć starsi, ojcowie, żywiciele rodzin.

Ciekawym było dla mnie stanowisko młodzieży w tej sprawie, czy nie czuje się ona pokrzywdzona tymi zarządzeniami. Kiedy pytałam o to mych młodych informatorów, odpowiadano mi zawsze jednym argumentem:

(Dokończenie art na str. 4-ej)

Tuw.



Piechota japońska w pełnym uzbrojeniu przebywa wpław rzekę w czasie ostatnich manewrów

Ekspedycje antygruźlicze z... Trok!

Są na świecie ludzie-potwory, wymyślający w laboratoriach gazy trujące, przynoszące ich bliźnim śmierć w okrutnych męczarniach, są ludzie-anioły, odkrywający szczepionki i sposoby ratujące bliźnich od chorób i utraty życia w cierpieniach. Taki Pasteur, Charcot, Roentgen, Koch, Curie Skłodowscy, to dobroczyńcy ludzkości, postaci, których wspomnienie utrwaliło się w pamięci ludzkiej, nasycone wdzięcznością.

Wśród tytanicznej, a często syzyfowej walki, wydanej przez tych geniuszów dobra chorobom trapiącym ludzkość, walka z gruźlicą jest najcięższa, gdyż mimo ogromnych postępów w sposobach leczenia, mimo odkrycia w końcu XIX w. zarazków „przecinków" gruźlicy przez Niemca dr. Kocha, żadna choroba nie czyni takich spustoszeń w organizmach, żadna nie jest tak rozpowszechniona i nie zabiera tyle ofiar co t. zw. suchoty czyli gruźlica w swych różnych odmianach.

Życie współczesne jak gdyby wzmacniało intensywność choroby. Niedawno podawaliśmy zdanie wybitnego fachowca prof. rek. Jakowickiego o fakcie, zresztą znanym, **że wzrost mleczarni spółdzielczych wzmaga rozwój gruźlicy, zwłaszcza u dzieci i powoduje ich śmiertelność.** Czy choć jedna mleczarnia się zamknie po zaznajomieniu się z tym artykułem? A reszta będzie dalej zgarniała pieniądze i zabijała dzieci. Taka jest logika coraz wykształceńszej ludzkości!

Gdybyż u nas profilaktyka i pomoc zagrożonym stała na wysokości potrzeb.



Gmach poradni w Trokach i samochód PCK.

Ale daleko do tego. Kiedy np. w Italii w ostatnich 5 latach **wydano na walkę z gruźlicą 3 miljardy lirów**, i wybudowano sanatoria po 1000 łóżek, a ustawa przeciwgruźlicza zabrania zarażonemu pracować w szkołach, konfesjonale, biurach, wszędzie gdzie z ust jego lecieć muszą kolumny mikrobów na drugiego, jeszcze zdrowego człowieka, kiedy w Jugosławii robotnicy za 1 zł. rocznie mają zapewnioną pomoc, u nas wydano w ub. roku tylko koło miljona na tym odcinku społecznym. Nie mamy żadnej ustawy wzbraniającej ani kontroli czy pracujący w gromadzie człowiek nie jest źródłem zarazy. Wiemy jak w naszych warunkach, klimacie i przy nędznym odżywianiu a przepracowaniu, zapada szybko młode nauczycielstwo na gruźlicę. Jadą do sanatoriów wtedy, gdy już pracować nie mogą. Ale ile czasu pracują będąc niebezpieczeństwem dla otoczenia? Znam fakt gdzie nauczyciel szkoły powszechnej miewał całą zimę krwotoki, z których się podnosił do klasy, wyjechał oskarżając ludność, że dzieci go zaraziły, gdyż było wśród dzieci sporo suchotników, (a rodzice znów oskarżają nauczyciela, że stało się odwrotnie, że on pozarażał dzieci). Któż tu w tej tragicznej sprawie może rozstrzygnąć? Fakty pozostają faktami: 1) tam gdzie rozrastają się spółdzielnie mleczarskie rozrasta się też gruźlica, 2) profilaktyka jest nieznanym luksusem. 3) kontroli nad zdrowiem płuc u ludzi stykających się blisko z dziećmi i dorosłymi nie ma, 4) świadomość swego stanu na wsi jest żadna, dopiero gdy jest za późno, 5) pomoce są bardzo nikłe.

Wobec takiego stanu rzeczy bohaterami trzeba nazwać ludzi, zabierających się do walki z tym wszystkim. A przecież tacy ludzie są i właśnie w niedzielę danem mi było takiego człowieka oglądać. Naturalnie był to wojskowy i człowiek z KOP.u Czyście uważali Sz. Państwo, że na naszym dość ponurym horyzoncie, jeśli się coś przeczyta o KOP.ie, to zawsze będzie coś pocieszającego. Jakież dzielne czyny społeczne, zawsze gotowa pomoc, twórcza praca dla otoczenia, ratownictwo, składki. — W tej tradycji naczelny lekarz Ośrodka Zdrowia w Trokach, mjr. Leśniewski, (zarazem doktor KOP.u, tamtejszego odcinka), postanowił nie czekać aż gruźlica przyjdzie do jego poczekalni, tylko iść jej szukać tam, gdzie się zaczaja, czyli w chatach zapadłych wsi, w t. zw. dziurach małomiasteczkowych, siedliskach chorób płucnych.

W lutym 1936 r. wyszła inicjatywa z Batalionu KOP. Troki założenia miejscowego T-wa Przeciwgruźliczego, jako Pododdziału Wileńskiego Wojewódzkiego T-wa. 150 wojskowych i ich rodziny zostało pierwszymi członkami T-wa wpłacając 3 zł. składkę roczną. Wkrótce dołączyła się inteligencja i mieszczaństwo trockie, zwiększając liczbę członków do 300.

Reportaże z Niemiec

(Dokończenie art. ze str. 3-ej)

przecież znacznie większe poczucie krzywdy ma dorosły bezrobotny, obarczony rodziną, niż młody chłopiec — a zresztą łatwiej jest znaleźć zajęcie poza normalnymi warsztatami pracy dla młodzieży, niż dla dorosłych.

W tym właśnie szukaniu zajęcia poza rynkiem pracy rozwiązano dziś w Niemczech prawie całkowicie zagadnienie bezrobocia młodzieży — ilość młodzieży bezrobotnej nie przekracza tam 150,000.

Stosuje się tu cały szereg metod i sposobów czy to o zasięgu ogólnopaństwowym, czy też lokalnym, dostosowanym do potrzeb poszczególnych prowincji.

Do kategorii pierwszej i najważniejszej metody zaliczyć należy służbę pracy — Arbeitsdienst. W przymusowej służbie pracy znajduje stale zatrudnienie 250 do 300 tysięcy młodzieży. Młodzież ta wykonywuje szereg prac bardzo pożytecznych dla państwa: buduje drogi, osusza błota, przeprowadza melioracje, nieużytki przekształca w żyzne grunta, umacnia brzegi rzek, odbiera ziemię morzu, zasiewa lasy i pilnuje ich kultury, wykonywuje też prace drobniejsze, o znaczeniu lokalnym, buduje boiska, poprawia złe miejskie drogi i t. d.

Służba pracy dla dziewcząt polega głównie na wykonywaniu pracy pomocniczej na wsi, przy robotach polnych, w domu, dziewczęta opiekują się dziećmi w czasie pracy matki w polu.

Uczestnicy obozów pracy otrzymują całkowite utrzymanie i umundurowanie oraz 30 fen. za każdy dzień roboczy.

Celem służby pracy jest dać młodzieży nie tylko zajęcie, ale i mocną szkołę partyjną: młodzież wychowywana jest tam w duchu narodowo - socjalistycznym: Arbeitsdienst ma ją uodpornić przeciw wszelkim wrogim wpływom.

Drugą na szeroką skalę stosowaną metodę zatrudnienia młodzieży stanowi t. zw. pomoc wiejska — Landhilfe. Bezrobotni chłopcy umieszczani są przez biura pośrednictwa pracy na wsi u chłopów, otrzymują tam utrzymanie i 10 — 20 mk. miesięcznie. Landhilfe zatrudnia około 150,000 młodzieży, a celem jej jest nie tylko walka z bezrobociem, ale i dostarczenie sił roboczych rolnictwu w Prusach, odczuwającemu dotkliwie brak robotnika.

Niemcy doceniają znaczenie wychowania młodzieży. Oprócz pracy dają swej młodzieży i... światopogląd:

Dzięki całemu temu systemowi różnorodnych form zajęcia się młodzieżą bezrobotną, część jej znajduje pracę, która daje jej utrzymanie, część uczy się zawodu, reszta otrzymuje poprostu opiekę, która nie pozwala jej wałęsać się po ulicy. Nad wszystkimi zaś roztoczona jest opieka państwa, która w ten sposób nie tylko chroni młodzież od demoralizacji, związanej zwykle z brakiem pracy, ale trzyma ją w zasięgu swych wpływów ideologicznych, stara się urabiać jej światopogląd tak samo, jak i światopogląd młodzieży pracującej.

Tuw.

Od nędzy do milionów i z powrotem

Dzieje kobiety z Powiśla

FORTUNA KOLEM SIĘ TOCZY...

Nie dla każdego jest los szczęśliwy. Wielu na przykład gra w ciągu lat na loterii i nic. Ale są i tacy, co to spróbują raz i już do nich szczęście się uśmiecha.

Z życiem jest tak samo jak z loterią. Jednemu „idzie w życiu" jak z kamienia, drugiemu zaś drogę wyściełają róże...

KRÓTKA WIADOMOŚĆ.

Niedawno z New Jorku nadano taką krótką wiadomość:

„Milionerka Ganna Walska z N. Jorku zleciła swemu menażerowi, aby spieniężył wszystkie jej kosztowności i wspaniałą willę, gdyż postanowiła cały swój majątek ofiarować na cele społeczne. Ona sama po ukończeniu swego filantropijnego dzieła wyjeżdża do Indii, aby tam w domu dla ubogich spędzić dalsze dni swego żywota. To jest ostatni wyścig Ganny Walskiej o sławę i rozgłos. Władze notarialne Nowego Jorku zajęły się już podziałem wielkiego jej majątku".

KIM BYŁA GANNA WALSKA?

Życie Ganny Walskiej, która pochodzi z Polski, jest jakby fragmentem jakiejś fantastycznej powieści lub filmu. Wpierw podobno nazywała się Wolska, wyjeżdżając jednak za granicę nazwisko swe zmieniła. Dlaczego wyjechała? — Posłuchajmy co podają pisma amerykańskie, które z racji tego oryginalnego postanowienia Ganny, zajęły się jej osobą.

Z TĘCHŁEGO POWIŚLA.

Przed trzydziestu laty wydarzył się pewnego razu w Operze warszawskiej, tuż przed przedstawieniem, niezwykły incydent. Za kulisami teatru zjawiła się nagle jakaś 16-letnia dziewczyna, która czekała na początek spektaklu. Gdy wreszcie zabrzmiały dźwięki uwertury i za kulisami zjawił się znany wówczas w Warszawie, doskonały tenor, który kreował główną rolę — dziewczyna rzuciła mu się do nóg i w słowach pełnych uwielbienia opowiedziała zdumionemu aktorowi, że kocha go nad życie, że bez niego nie wyobraża sobie przyszłości...

Dziewczyna była piękna. Nawet bardzo piękna i na pierwszy rzut oka każdego to przedewszystkim uderzało. Ale tenor pozostał głuchy na zaklęcia i prośby niezwykłej tej amantki, która — jak opowiadała — już niejedną noc spędziła bezsenną, marząc tylko o nim i ich... wspólnym szczęściu. — A gdy się wreszcie przekonała, że znany śpiewak nie darzy jej wzajemnością — zrobiła mu awanturę i na tym się skończyło. Na pożegnanie powiedziała mu, że wprawdzie pochodzi z ubogiej rodziny i najlepsze swoje lata spędziła w zatęchłych mieszkaniach Powiśla — jednak zostanie jeszcze w życiu wielką śpiewaczką, o której względy darem nie się on będzie ubiegać.

Mniejsza o to czy tenor ubiegał się o względy ambitnej kobiety, ale że w życiu dopięła ona wielu swych postanowień — świadczy dalszy ciąg tej atrakcyjnej historii.

ŻONA BARONA EIGRONE.

Kilka dni później prasa warszawska podała krótką wiadomość, że jeden z dyplomatów, mających swą siedzibę w Warszawie przypadkowo poznał piękną 16-letnią dziewczynę z Powiśla, właśnie ową Gannę Walska, z którą się zaręczył. Wiadomość ta wywołała tym większe wrażenie, że jak się okazało, owym szczęśliwym był baron Eigrone, człowiek bardzo zamożny i ustosunkowany. Baron był bogaty, ale nawet gdyby miał miliardy nie potrafiłby za nie kupić głosu operowego dla swojej wybranej. Gdyż, jak rzadko kiedy, w przeciwieństwie do piękności Ganny Walskiej, jej głos miał brzmienie nieprzyjemne.

GŁOSU NIE KUPI SIĘ NAWET ZA MILIONY.

Baron wydał olbrzymie sumy na dwuletnie szkolenie swojej uroczej Ganny i jeszcze większe poświęcił za małe engagement w jednym z podrzędnych paryskich kabaretów. Szybko wyczerpały się jednak pieniądze barona, tak, że gorąca miłość usankcjonowana w międzyczasie małżeństwem — znacznie ostygła. W końcu gdy „występy" paryskie się skończyły, Ganna Walska rozwiodła się i jako wolny człowiek wyjechała do Ameryki.

NA OKRĘCIE.

Miała szczęście. Już w czasie podróży poznała na okręcie pewnego menażera teatralnego, mającego w St. Zjednoczonych wielkie wpływy, który oczarowany jej pięknością uruchomił wszystkie swoje środki, aby dla Ganny Walskiej uzyskać engagement w operze nowojorskiej. Udało mu się, ale wskutek małych walorów głosowych dano jej jakąś podrzędną rolkę w wspaniale wystawionej wówczas operze. Nikt nie zwrócił na nią uwagi, żaden recenzent ani słówkiem o niej nie wspomniał.

Z KOLEI BANKIER...

Wspomniał o niej tylko jeden z brukowców nowojorskich w krótkiej notatce, w której podano, że po przedstawieniu, po małej i krótko trwałej partii solowej śpiewaczki Ganny Walskiej zwrócił na nią uwagę pewien znany bankier, który wśród otoczenia swego zachwycał się nie tyle głosem, ile postacią i niezwykłą jej pięknością. Notatka była prawdziwa. Bankier ten, jak się potem okazało dr. Frenkel, zawarł z nią wkrótce znajomość, a po kilku tygodniach odbył się ich ślub. Nie długo jednak trwało ich wspólne szczęście.

DR. FRENKEL WKRÓTCE ZMARŁ.

Ganna Walska została młodą wdówką, uzyskując w spadku ponad 10 milionów dolarów i wspaniałą willę. Młoda śpiewaczka z Powiśla stała się królową nowojorskich salonów. Aby zyskać jeszcze większą popularność Walska zaczęła dokoła siebie opowiadać, że jest krewną hrabiny Virginii Castiglione, kobiety, która miała bogatą przeszłość i w swoim czasie była kochanką króla Wiktora Emanuela II-go. To stworzyło dokoła Ganny Walskiej legendy... a Amerykanie to lubią.

PRZEMYSŁOWIEC I AKTOR FILMOWY.

Niedługo jednak znalazł się następca d-ra Frenkla w osobie znanego nowojorskiego przemysłowca Aleksandra Cochrane, którego majątek oceniano w swoim czasie na 100 milionów dolarów. Trzynaście dni po zamążpójściu — rozeszli się i urząd stanu cywilnego w Reno, w Kalifornii, zarejestrował nowy rozwód pięknej Polki.

W pewien czas potem Ganna Walska poślubiła aktora filmowego Harolda Mc Cormicka, który żonie swej postawił do dyspozycji majątek, sięgający zawrotnej sumy 150 milionów dolarów.

SCENA I ŻYCIE.

Walska miała powodzenie w życiu, nie miała go jednak na scenie. Mimo szumnej reklamy i olbrzymich kosztów — występy jej kończyły się prawie z reguły fiaskiem.

Rzadko kiedy szumna reklama mogła ściągnąć do sali koncertowej ponad 100 do 150 osób. Po pierwszej piosence i te opuszczały widownię. — Dwukrotnie Ganna Walska śpiewała tylko wobec personelu technicznego i funkcjonariuszów firmy, która wypożyczyła koncertowy fortepian. Pisma przypominają, że Walska występowała raz także w Wiedniu, jednakowoż bez najmniejszego powodzenia. W roku 1929 wynajęła Walska w Paryżu dużą salę teatru na Champs Elysees — również bez sukcesu. Najdroższym było jej tournee w roku 1934. Był to jej ostatni wysiłek, aby zaspokoić nienasyconą ambicję, która od tak wielu lat ją pożerała. — Rozczarowana, zgorzkniała, powróciła do domu.

Przez parę lat Walska, będąc żoną Cormicka prowadziła luksusowy tryb życia w Hollywood. W końcu rozwiodła się i z tym mężem. Powróciła do New Jorku.

POWRÓT DO NIZIN...

Bilans jej majątku, jej gotówki ulokowanej w różnych bankach i przedsiębiorstwach był bardziej niż dodatni, wyrażał się bowiem suma 200 milionów dolarów. Teraz nastąpił wstrząs psychiczny, jakiś przełom. Postanowiła zerwać z dotychczasowym trybem życia i... powrócić tam, skąd wyszła: do nizin...

200 MILIONÓW DOLARÓW NA OCHRONKI I PRZYTUŁKI.

Postanowiła cały swój majątek rozdzielić, i zawiadomiła o tym władze miejskie w Nowym Jorku. Pieniądze przypadną ochronkom, szpitalom, szkołom i przytułkom dla ubogich.

Zdaje się to jest krok w życiu Walskiej najmądrzejszy.

om.

Mussolini buduje ulicę do bazyliki Św. Piotra



29 bm. Mussolini zapoczątkuje w Rzymie budowę nowej ulicy, która będzie prowadziła do bazyliki św. Piotra. Część budynków zostanie zniesiona. Na zdjęciu strzałka wskazuje miejsce, na którym Mussolini przy pomocy kilofa wkopie pierwszy kamień nowej ulicy.

15 maja 1935 r. uruchomiono Poradnię Przeciwgruźliczą przy Państwowym Szpitalu w Trokach. Poradnia była czynna 3 razy tygodniowo w godzinach popołudniowych. Personel składał się z lekarza dr. Leśniewskiego i jednej pielęgniarki. Poradnia korzystała z aparatu rentgenowskiego i mikroskopu szpitalnego. Pod względem społeczno-lekarskim wzoruje się instytucja na macierzystym T-wie Wojewódzkim, z którym zachowuje stałą łączność, korzystając ze wskazówek i pomocy doświadczonych i życzliwych lekarzy tamtejszych. Raz w tygodniu dojeżdża z Poradni Wileńskiej jeden lekarz w celach instrukcyjnych i przyjmuje wspólnie z lekarzem miejscowym wszystkich chorych.

Zarząd T-wa w pierwszym roku swej działalności skierowuje główną uwagę na propagandę przeciwgruźliczą. Teren działalności T-wa obejmuje 5 sąsiadujących gmin wiejskich pasa przygranicznego, zamieszkałego przez 60.000 ludności, przeważnie ubogiej, źle zagospodarowanej, o wybitnie niskim poziomie kulturalnym. Zadaniem T-wa było dotarcie do tej ludności z hasłami ruchu przeciwgruźliczego, zorganizowanie tej obojętnej i ciemnej masy do wspólnego wysiłku o podniesienie zdrowotności pod egidą T-wa. W tym celu użyte były następujące środki: odczyty, połączone z przezroczami lub koncertami bądź zabawą w szkołach, domach ludowych, na otwartym powietrzu, w pobliżu kościoła, bożnicach żydowskich i t. d. — Nawiązano ścisły kontakt i współpracę z duchowieństwem wszystkich wyznań i nauczycielstwem; zapoczątkowano masowe badanie bezpłatne dziatwy szkolnej, połączone z wykładami dla rodziców. Zorganizowano akcję wywiadowczą w terenie za pomocą dyplomowanej pielęgniarki—wywiadowczyni. Powołano do życia przy Zarządzie T-wa t. zw. „Sejmik Przeciwgruźliczy", składający się z kilkunastu delegatów poszczególnych parafii, mających na celu kontakt kierownictwa T-wa z chatą wiejską i praktyczne przystosowanie planów akcji do potrzeb i możliwości wsi. Pod względem propagandowym wykorzystano też VI Ogólnopolski Zjazd Przeciwgruźliczy w Wilnie, wydając ulotkę okolicznościową w ilości 10.000 egzemp., która została rozrzucona z samolotu na terenie zasięgu działalności Poradni. — Praca T-wa znalazła życzliwe poparcie u władz państwowych centralnych i miejscowych, Polskiego Zw. Przeciwgruźliczego, władz KOP. i instytucyj samorządowych. Subwencje rządu, Sejmiku Wil.-Trockiego oraz udziały 800 obecnie czynnych członków T-wa, pozwoliły na wykonanie już w pierwszym roku istnienia Tow. znacznych poczynań inwestycyjnych: wydzierżawiono na 7 lat i doadoptowano dla celów Poradni nowowybudowany gmach dwupiętrowy, zakupiono całkowite urządzenia dla Poradni, aparat rentgenowski firmy „Meta", powiększono etat pracowników: do 2 lekarzy i 2 pielęgniarek, zakupiono własnego konia celem usprawnienia akcji wywiadowczej; uruchomiono filię Poradni w miasteczku Rudziszki, z przyjęciem lekarskim raz w tygodniu, wreszcie w ostatnich dwóch miesiącach zorganizowano przy współudziale PCK. ruchomą **Poradnię samochodową**, zaopatrzoną w przenośną prądnicę z napędem od motoru i aparat rentgenowski „Metalix", które to urządzenie pozwala T-wu na obsługiwanie pod względem rozpowznawczo-leczniczym najbardziej odległych miejscowości terenu

Preliminarz budżetowy Tow. na r. 1936/37 zatwierdzony przez Ministerstwo Opieki Społecznej zamyka się w kwocie 19.569.76 zł.

Stale wzrastająca frekwencja chorych i zdrowych osobników zgłaszających się do Poradni, coraz większe zrozumienie i uznanie u chłopów pozwala nam wierzyć, że wysiłki T-wa oraz środki materialne użyte na prowadzenie akcji nie były wydane na próżno.

W okresie od 15. V. 1935 do 15. VIII. 1936 r. było pod opieką Poradni 1703 osoby, — wygłoszono 53 odczyty dla 3.510 słuchaczy, ulotek i pocztówek rozdano i sprzedano 15.325, wydano tran, chleb, słoninę, lekarstwa. Ruchoma Poradnia na gm. Olkienicką dała 458 porad.

Hel. Romer.

—oOo—

Göring — dyktatorem gospodarczym Niemiec



Gdy przeczytałem wiadomość o tem, że Hitler w celu ujednostajnienia polityki gospodarczej w związku z przeprowadzeniem drugiej czterolatki mianował Göringa dyktatorem gospodarczym Niemiec, mimowoli przypomniałem sobie pewną anegdotę sowiecką.

W pewnej miejscowości Związku Radzieckiego cyrk państwowy nie miał powodzenia u publiczności. Aby zwabić publiczność dyrektor ogłosił komunikat takiej treści: „Ten, komu nie będzie się podobał ostatni numer naszego dzisiejszego programu, otrzyma od kasy na żądanie spowrotem cenę biletu".

Tego dnia cyrk był przepełniony po brzegi. Gdy zbliżył się ostatni numer programu dyrektor wygłosił krótkie przemówienie: „Proszę państwa, teraz orkiestra G. P. U. wykona międzynarodówkę. Komu ten humor nie podoba się, niech zgłosi się do kasy. Otrzyma cenę biletu spowrotem"! Oczywiście nikt nie odważył zgłosić się.

Generał pułkownik Göring wykazał się niezwykłą energią przy odbudowie lotnictwa wojskowego Niemiec, oraz rygorystyczną bezwzględnością przy likwidacji rokowań wśród partii dnia 30 go czerwca 1934 roku.

W pierwszej połowie b. r. Göring został mianowany kierownikiem gospodarki tłuszczów mineralnych i resortu dewizowo-surowcowego. Powierzone mu zadanie w tej dziedzinie wykonał ze zwykłą mu energią i przezornością.

Nominacja go na dyktatora życia gospodarczego Niemiec stoi jednak w pierwszym rzędzie w związku z jego rolą polityczną w kraju. Göring należy do czołowych postaci hitleryzmu. Zarządzenia gospodarcze, których wymagało przeprowadzenie pierwszej czterolatki niemieckiej (czyli dozbrojenie Niemiec), były wysoce niepopularne, bowiem bole śnie obniżyły stopę życiową ludności.

Odpowiedzialność za politykę gospodarczą Trzeciej Rzeszy dotąd ponosił dr. Schacht. Odpowiedzialność ta nie przyczyniła się do wzrostu jego popularności w kraju. Przeciwnie, dr. Schacht miał do czynienia z poważną opozycją kół partyjnych i bezpartyjnych.

Koła partyjne, uwagi których nie uszło wzrastające niezadowolenie mas ludowych, usiłowały przerzucić odpowiedzialność za stan rzeczy, wywołujący to niezadowolenie t. zw. w Niemjako przedstawiciela t. zw. w Niemczech „Restkapitalistische Gruppe".

Przeprowadzenie nowej czterolatki wymaga jeszcze większych ofiar szerokich warstw ludności. Należy więc liczyć się z wzrostem napięcia społecznego. Aparat partyjny, który w celu utrzymania łączności z masami, zdradza skłonności do sprzeciwu przeciwko polityce niepopularnej pozwalał sobie przecie krytykować dr. Schachta, wykonawcę nakazów Führera; aby powstrzymać w ryzach opozycję partii — komendę na froncie gospodarczym objął Göring. W tem tkwi polityczny sens nominacji Göringa dyktatorem gospodarczym Niemiec.

Göring będzie odtąd tarczą ochronną polityki gospodarczej Trzeciej Rzeszy przeciwko opozycji przemysłowców i partii.

Przemysłowcy niemieccy nie są zachwyceni polityką gospodarczą Trzeciej Rzeszy. Kierownicy Trzeciej Rzeszy dążą do totalnego uzbrojenia, przemysłowcy zaś chcą na tem dozbrojeniu jak najwięcej zarobić.

Rozbieżność zdań i interesów zaznacza się również w stosunku do autarkii gospodarczej, która przemysłowcom nie wydaje się rentowną, skłonni są uważać ją za marnowanie kapitału.

Nie mniej zastrzeżeń wywołują w kołach gospodarczych niezwykle ryzykowne eksperymenty finansowe Trzeciej Rzeszy.

W początku tego roku w kołach gospodarczych Niemiec znajdował się w obiegu memoriał, według którego krótkoterminowe zadłużenie wekslowe Niemiec ma jakoby wynosić 37 miliardów marek. Odtąd zadłużenie to napewno nie zmniejszyło się, zbrojenia i partia pochłaniają ogromne sumy. Do tego dochodzi nowa czterolatka. Dokładne dane o zadłużeniu wewnętrznem Niemiec nie są wiadome. Wiadomem jest natomiast, że zadłużenie to dawno już przekroczyło granice możliwości normalnego pokrycia.

Po drugiej stronie w kołach robotniczych zaznacza się dążenie do podwyżki płac. Chociaż strajki w Niemczech są zakazane jednak robotnikom kwalifikowanym udało się częściowo wyjednać lepsze warunki pracy, a to zawdzięczając... konkurencji pracodawców. Z powodu zaznaczającego się w związku ze swoistą „koniukturą uzbrojeniową" braku robotników kwalifikowanych pracownicy podbijają płace tych robotników. Zjawisko to przybrało takie rozmiary, że część prasy niemieckiej domaga się już ustalenia maksymalnych płac dla robotników kwalifikowanych. Jednocześnie daje się wyraz obawom, że podniesienie płac robotników kwalifikowanych może zachęcić inne rzeszy robotnicze domagać się poprawy warunków pracy. Wówczas zaś runie kunsztowny gmach dr. Schachta, oparty na sztywnych cenach i płacach oraz hamulcach dewizowych. Nie brak jednak również głosów wskazujących na to, że sztywność cen w Niemczech jest fikcją, że w istocie wszystko podrożało i że w wyniku tego podwyżka płac robotniczych jest koniecznością. Tak więc nawet po kategorycznym oświadczeniu Hitlera przeciwko podwyżce płac dyskusja o płacach trwa w Niemczech w dalszym ciągu. To jest objawem znamiennym.

Zadanie Göringa będzie więc polegało na tym, aby w celach przeprowadzenia drugiej czterolatki stłumić wszystkie objawy tego rodzaju, pochodzące bądź ze strony przemysłowców, bądź ze strony robotników i utrudniające względnie uniemożliwiające urzeczywistnienie tego planu gospodarczego.

Göring prawdopodobnie nie jest ostatnim numerem programu hitlerowskiego, ale w każdym razie takim numerem, wobec którego trudno będzie manifestować swoje niezadowolenie.

Obserwator.

Na 1 listopada r. b.

już muszą być wpłacone świadczenia na bezrobotnych

Uchwały Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym

27 bm. odbyło się drugie z kolei zebranie prezydium Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym.

Komitet uchwalił, że na dzień 1 listopada r. b. **powinny być potrącone lub wpłacone świadczenia na rzecz Zimowej Pomocy Bezrobotnym:**

1) **od przedsiębiorstw przemysłowych** świadczenia w wysokości 1 do 2 promille obrotu za rok 1935, niezależnie od dochodu. Ustalenie wysokości stawek w tych granicach winny przeprowadzić związki branżowe;

2) **przedsiębiorstwa handlowe** winny ponieść opłaty odpowiednio do kategorii wykupionego świadectwa przemysłowego, niezależnie od dochodu, wedle następujących norm: przedsiębiorstwa, wykupujące świadectwa przemysłowe 1 kategorii — 500 zł. miesięcznie, 2 — zł. 50, 3 — zł. 20, 4 kategorii zł. 3.—

3) rzemieślnicy, opłacający podatek obrotowy i wykupujący świadectwa przemysłowe, ponoszą będą opłaty od wyższego wymiaru, t. j. albo od obrotu, albo od świadectwa przemysłowego;

4) wszyscy inni, a więc nie należący do przemysłu, handlu i rzemiosła, t. j. pracownicy umysłowi, wolne zawody, właściciele nieruchomości i t. p. z wyjątkiem rolników, którzy zostali objęci świadczeniami w naturze, ponoszą opłaty od dochodu. Za podstawę opłat służy dochód netto, to jest dochód przyjęty za podstawę wymiaru dochodowego, — zmniejszonego o kwotę podatku dochodowego i specjalnego. **Osoby, których dochody nie przekraczają zł. 100 miesięcznie, są zwolnione od opłat.** Od dochodu zł. 101 do 100 potrącona będzie jedna czwarta proc., od 160 do 400 zł. pół proc. , od zł. 401 do 600 — 1 proc., od zł. 601 do 1000 — półtora proc., od 1001 do 2000 zł. — 2 proc., od zł. 2001 do 3000 — 3 proc., od 3001 do 5000 — 4 proc. i ponad 5000 zł. — 5 proc. Za podstawę do obliczenia opłat właścicieli nieruchomości, wolnych zawodów itp. (z wyjątkiem pracowników umysłowych) przyjmuje się dochód za rok 1935. Uchwalone przez Naczelny Komitet opłaty od lokali, wobec trudności wprowadzenia w życie przed dniem 1 listopada rb. zostają **odłożone do czasu porozumienia z prezydium Naczelnego Komitetu ZPB.**

Zbiórki w naturze, ustalone po 2,5 kg ziemniaków lub 0,5 kg żyta z jednego hektara użytków rolnych, będą pozostawione w 75 proc. do użytku komitetów lokalnych, a w 25 proc. mają być oddane do dyspozycji miejskiego komitetu w Wilnie.

Pomoc bezrobotnym będzie udzielana tylko za równowartościową pracę.

Następne zebranie prezydium Woj. Obywatelskiego Komitetu zostało wyznaczone na 31 października rb., godz. 18, w małej sali konferencyjnej.

Zarządzeniem min. spraw wewn. wszelkie zbiórki publiczne zostały wstrzymane w okresie od 25 październi ka do 18 listopada rb. W tym czasie będą organizowane wyłącznie zbiórki lokalnych komitetów Zimowej Pomocy Bezrobotnym.



Moment przygotowania racyj chleba dla bezrobotnych w kuchni Obywatelskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Warszawie.

Zawieszenie warunku władania językiem polskim dla sołtysów

Ogłoszono urzędowo rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie zawieszenia mocy obowiązującej warunku władania językiem polskim, jako warunku wybieralności do organów ustrojowych związków samorządowych.

Ustawa z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego stawiała obowiązek władania językiem polskim w piśmie jako warunek wybieralności na sołtysów i podsołtysów. Obecne rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych **zawiesza na okres jednej kadencji moc obowiązującą tego postanowienia na obszarze województw: nowogródzkiego, poleskiego, wileńskiego i wołożyńskiego oraz powiatów grodzieńskiego i wołkowyskiego województwa białostockiego.**

Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 26 b. m., a równocześnie straciło moc obowiązującą, o ile chodzi o sołtysów i podsołtysów, rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z dnia 17 października 1933 r. w sprawie zawieszenia mocy obowiązującej **warunku władania językiem polskim, jako warunku wybieralności do organów ustrojowych związków samorządowych na obszarze województw białostockiego, nowogródzkiego, poleskiego, wileńskiego i wołożyńskiego.**

Na pomoc bezrobotnym

Eksploatacja młynów T-wa **„Zbożmłyn"** w Wilnie (Ponarska 36) powiadomiła starostę grodzkiego, że ofiaruje 1000 kg. mąki razowej szatrowanej na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym.

Zebrani w dniu 27 bm. na konferencji po rozumiewawczej **przedstawiciele organizacyj związków pracowników pocztowych** okręgu wileńskiego uchwalili opodatkować się na ten cel na okres 5 mies., poczynając od dnia 1 listopada rb., według podanych niżej stawek: przy miesięcznym uposażeniu netto ponad 100 zł. do 160 — 0,25%; od 160 do 400 — 0,5%; od 400 do 600 — 1%; od 600 do 1000 — 1,5%; od 1000 do 2000 — 2%.

Pracownicy pobierający miesięcznie uposażenie do 100 zł. zwolnieni są od opodatkowania.

Użeglowanie Niemna i Berezyny

Kwestia uspławnienia rzek ma dla terenów Ziem Wschodnich specjalnie doniosłe znaczenie. Ziemie Wschodnie bowiem, będące producentem artykułów, jak len, artykuły zbożowe, a przede wszystkim drzewo, dotknięte są specjalnie wysoką taryfą kolejową tembardziej, że w transporcie artykułów głównie przez nie produkowanych czas przewozu nie odgrywa ważnej roli, a z drugiej strony nawet ta istniejąca sieć kolejowa jest tak rzadka, że nawet korzystanie z drogiego stosunkowo przewozu kolejowego jest często uniemożliwione.

Bardzo dotkliwie ten stan daje się odczuć specjalnie na ziemiach północno-wschodnich, jeśli idzie o transport drzewa.

Wodny transport drzewa odbywa się tu obecnie ze wschodu na zachód rzekami: Niemen, Berezyna, Szczara, Prypeć, Kanałem Królewskim idąc w kierunku Wisły aż do Gdańska. — Wielkie zbiorniki masy drzewnej, położone nad wymienionymi rzekami nie mają w obecnym stanie należytych warunków przewozu. Rzeka Niemen wraz z jej dopływem Berezyną aż do ujście Szczary jest obecnie niemożliwa do żeglugi. Odbywa się na nich spław drzewa tylko tratwami i to spław drzewa zarówno bolszewickiego, jak też i polskiego.

W rezultacie tereny nad tymi rzekami położone, nie mając możności transportu półfabrykatów, nie rozwijają się przemysłowo, ograniczając się jedynie do wysyłki surowca tratwami. To samo dotyczy artykułów zbożowych lub hodowlanych, nie mówiąc już o ruchu osobowym.

Tymczasem jeśli się uwzględni doniosłość użeglowania tych arterii wodnych, koszt przeprowadzenia koniecznych robót jest wprost minimalny. Odznaczają się bowiem te rzeki daleko mniejszymi spadkami, niż rzeki w dorzeczu Wisły i dzięki temu na znacznych przestrzeniach są w swym stanie naturalnym zupełnie zdatne do żeglugi, wymagają sto unkowo nieznacznych wkładów dla usunięcia pewnych przeszkód, nieraz sztucznych (jak niskie mosty itp.) lub nieznacznych robót regulacyjnych na gorszych odcinkah. Tak np. Berezyna, nad którą leżą największe zbiorniki masy drzewnej, posiada doskonałe warunki żeglowności. Średnia jej głębokość wynosi 1.20 i to bez mielizn, jednak nurt rzeki jest zawalony drzewami do tego stopnia, że o jakiejkolwiek żegludze nie może być mowy. W tym celu należałoby oczyścić nurt Berezyny, a rzeka ta stałaby się doskonałą linią żeglowną, przy czym koszt całej robocizny nie przekroczyłby 15.000 zł.

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa jeśli chodzi o Niemen. Rzeka ta na odcinku od Stołpc do ujścia Szczary nie jest konserwowana, ani czyszczona, a tamy wykonane na niej jeszcze z czasów rosyjskich nie były dotychczas zupełnie naprawiane. Chcąc więc przygotować rzekę Niemen do żeglugi towarowej barkami 100-tonnowymi i dla ruchu osobowego zarazem, począwszy od Stołpc wzgl. od granicy bolszewickiej wraz z Berezyną do Grodna, trzeba wykonać stosunkowo niewielkie roboty regulacyjne oraz oczyszczenia nurtu, które w ramowych wydatkach nie przekroczą kwoty 200.000 zł. —

Aczkolwiek więc Ministerstwo Komunikacji przy opracowywaniu pięcioletniego programu inwestycyjnego w dziale wodnym uwzględniło regulację Niemna, tym nie mniej użeglowienie Niemna i Berezyny ze względu na ich specjalną rolę dla życia gospodarczego Ziem Północno-Wschodnich powinno znaleźć się w programie prac projektowanych przez Fundusz Pracy już w najbliższym okresie czasu. K.

Dziś plenum Izby Przem.-Handlowej

W dniu 29 bm. odbędzie się 28 plenarne zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, na którym m. in. rozpatrzone będą sprawy budżetu Izby na rok 1937, działalność Izby i sytuacja gospodarcza okręgu Izby w roku 1935 sprawa uruchomienia przez Izbę Targów i Aukcyj futrzarskich w roku 1937.

Położenie gospodarcze Polski we wrześniu

Bank Gospodarstwa Krajowego w następujący sposób charakteryzuje położenie gospodarcze Polski we wrześniu:

Stan gospodarczy Polski w okresie sprawozdawczym był nacechowany

silniejszym wzmożeniem obrotów i dalszą zwyżką produkcji przemysłowej.

Obok czynników, wpływających na zwyżkę działalności gospodarczej już w poprzednich miesiącach, tj. w pierwszym rzędzie silnego ruchu budowlanego i innych inwestycyj, finansowanych w dużej mierze przy pomocy środków publicznych, oraz

wzrastającej siły nabywczej ludności rolniczej,

na wzrost obrotów towarowych zaczęły oddziaływać pod koniec września wydarzenia w dziedzinie walutowej, jakie miały miejsce zagranicą.

Obniżka franka francuskiego i szwajcarskiego, florena holenderskiego oraz niektórych innych walut europejskich wywołała również w Polsce silniejsze

tendencje do lokaty płynnego pieniądza w wartościach rzeczowych,

co pociągnęło za sobą zwyżkę cen wielu towarów. Jednocześnie wzmogło się zainteresowanie papierami wartościowymi, przyczyniające się do wzrostu obrotów giełdowych i zwyżki kursów. Stanowcze jednak oświadczenia ze strony rządu o utrzymaniu bez zmiany dotychczasowej polityki walutowej Polski, jak również pomyślne kształtowanie się sytuacji walutowej oraz budżetowej Państwa wpływały uspakajająco na nastroje społeczeństwa, oddziaływując

korzystnie na stan rynku pieniężnego.

Mimo, że w związku z dużym zapotrzebowaniem pieniężnym na cele budownictwa, zwiększonie zakupy towarowe oraz wzrastającą produkcję przemysłową, zaznaczyło się częściowo podnoszenie wkładów, głównie oszczędnościowych, ogólny stan wkładów w instytucjach finansowych miał we wrześniu tendencję do wzrostu. Umożliwiło to bankom stosunkowo łatwą likwidację ultima wrześniowego. Działalność redyskontowa Banku Polskiego została rozszerzona głównie w związku z rozprowadzeniem rolniczych kredytów rejestrowych pod zastaw zbóż.

Umiarkowana podaż ziemiopłodów oraz korzystna tendencja na rynkach światowych wpływały na

zwyżkę cen zbóż,

eksport również się zwiększył. Ponieważ jednocześnie sytuacja na rynku artykułów hodowlanych pozostaje pomyślna, wzrastająca siła nabywcza ludności wiejskiej wpływa ożywiająco na obroty wyrobami przemysłowymi oraz umożliwia stopniowo

lepszą płatność rolniczych zobowiązań dłużnych.

Ruch zwyżkowy w przemyśle występował nadal w gałęziach inwestycyjnych, jak w hutnictwie żelaznym i cynkowym, metalowym przemyśle przetwórczym i maszynowym, drzewnym i mineralnym. Silniejsza

poprawa zatrudnienia i zbytu zaznaczyła się we wszystkich działach przemysłu

włókienniczego i odzieżowego w związku z sezonem jesienno—zimowym. Wpłynęło to korzystnie na położenie fabryk chemicznych, pracujących dla włókiennictwa. W dziale przemysłu spożywczego nastąpiła sezonowa zwyżka ruchu w młynach oraz przygotowawczych do bliskiej kampanji w cukrowniach.

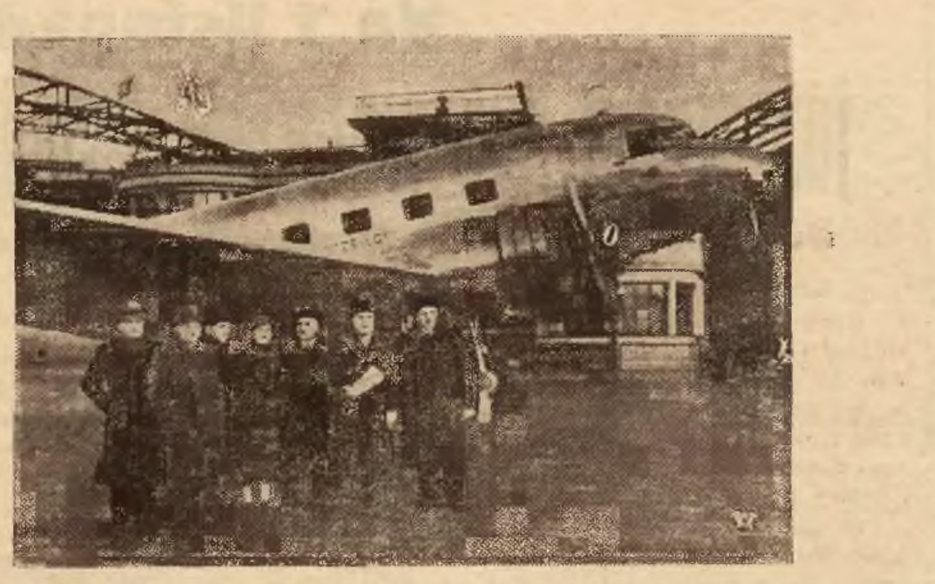
Liczba zatrudnionych w przemyśle robotników wskutek tego nadal wzrastała.

Stan zarejestrowanych bezrobotnych nie wykazał już jednak większego spadku.

Pod wpływem zwiększonego zapotrzebowania surowcowego dla przemysłu oraz artykułów inwestycyjnych nastąpił silniejszy wzrost przywozu towarów z zagranicy. Zwiększyła się również wartość wywozu, jednak

bilans handlowy wykazał we wrześniu saldo ujemne.

Pierwszy samolot komunikacyjno-pocztowy do Palestyny



Onegdaj wczesnym rankiem wystartował z lotniska na Okęciu pierwszy polski samolot komunikacyjny typu Douglas do Palestyny. W pierwszym locie na trasie wynoszącej 3.130 klm. bierze udział specjalna komisja złożona z przedstawicieli Polskich Linii Lotniczych „Lot“. Samolot zabrał do Palestyny pocztę lotniczą w ilości około 100 tys. listów o wadze 700 kg. 27 bm. samolot przebył drogę do Aten (1.902 km), 28 zaś z Aten do Haiffy (1.228 klm.). Na zdjęciu „Douglas“ przed startem do Palestyny. Obok samolotu stoją przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji, P. L. L. „Lot“, oraz Izby Handlowej Polsko - Palestyńskiej.

WŚRÓD PISM

— „ŻYCIE ROLNICZE“. — Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. przystąpił do wydawania własnego organu pt. „Życie Rolnicze“. Przewodnictwo w Komitecie Redakcyjnym objął prof. dr. Witold STANIEWICZ, b. minister reform rolnych. — „Życie Rolnicze“ ma służyć jak najszerszym warstwom rolnictwa, zwłaszcza zorganizowanego, to też omawiać będzie wszelkie dziedziny, bezpośrednio z rolnictwem związane. I tak w każdym numerze pierwszy dział poświęcony będzie technice produkcji rolnej, drugi — ekonomice, trzeci — sprawozdaniom z rynków krajowych i zagranicznych, czwarty — organizacjom, oświacie i kulturze, piąty — kronice rolniczej i sprawozdaniom z orzecnictwa sądowego, szósty wreszcie — przeznaczony jest dla Prezesów Kółek Rolniczych.

Na rozpowszechnienie „Życia Rolniczego“ wpłynie niewątpliwie jego nadzwyczaj niska cena, prenumerata bowiem miesięczna wynosi zaledwie 2 zł., mimo, że pismo jest ilustrowane i zawiera 32 strony druku dużego formatu.

KURJER SPORTOWY

Cztery nowe rekordy świata na motocyklu

Znakomity motocyklista angielski, James Guthrie, ustanowił na torze Montlhery pod Paryżem 4 nowe rekordy świata na maszynie Norton w klasie 350 cm, a mianowicie:

godzina — 172.887 klm.;

50 mil — 173,238 klm. na ogdz.;

100 klm. — 173,272 klm. na godz.;

100 mil — 172,923 klm. na godz.

Pierwsze skoki narciarskie

W Niemczech odbyły się wczoraj pierwsze skoki narciarskie. Startowało 20 zawodników. Pierwsze miejsca zajęli Klitzer i Wiedemann, uzyskując po 42 mtr. Skoki odbyły się w Obersdorfie.

Kilometr w ciągu 9 sekund!

Znany automobilista niemiecki Caracciola uzyskał na swojej maszynie Mercedes szybkość 367 klm. na godzinę, bijąc międzynarodowy rekord w swojej klasie. Caracciola osiągnął na kilometrze szybkość mniej więcej 9,68 sek.

Przedziały dla palących pań

Panie palą teraz równie namiętnie jak panowie. To też na liniach kolejowych kanadyjskiej Trans-Canadian-Pacific Railway Co wprowadzono w ekspresach osobne przedziały dla palących pań. Urządzone nie tylko gustownie ale luksusowo, przedziały te są raczej salonikami, gdzie znajdują się też stoły, fotele, lektura oraz — rzecz prosta — podręczna trafika z najlepszymi gatunkami papierosów.

Sport wileński w kilku wierszach

Rozeszła się po Wilnie pogłoska, że szereg doskonałych bokserów Ogniska KPW. ma ustąpić z macierzystego klubu i wstąpić do nowopowstającego Elektritu. W tej sprawie przeprowadziliśmy krótką rozmowę z kierownikiem Sekcji Bokserskiej Ogniska Wł. Popielem, który oświadczył, że dotychczas nie wpłynęło ani jedno podanie z prośbą o zwolnienie. W klubie prowadzone są nadal treningi, a że zawdonicy nie zawsze są zadowoleni ze wszystkiego, to już trudno. Zresztą dotyczy to zapewne nietylko Ogniska.

Na razie nie może więc być mowy o zasileniu Elektritu bokserami Ogniska. Trener Popiel poinformował nas, że treningi cieszą się powodzeniem i sekcja przystąpiła już do systematycznej pracy.

Prawdą natomiast jest, że Krasnopiorow otrzymał zwolnienie, ale jest to zwolnienie nieformalne i na podstawie tego zwolnienia nie może on być przyjęty do innego klubu, chyba, że zostaną załatwione wszystkie dodatkowe formalności.

—:—

Bokserzy WKS. Śmigły mają zamiar sprowadzić na miesiąc do Wilna doskonałego trenera z Warszawy Stama.

—:—

Ośrodek WF. w najbliższy poniedziałek zamierza przystąpić do budowy nowej skoczni narciarskiej w Rowach Sapieżyńskich. Ma to być skocznia terenowa obliczona na skoki do 20 mtr. Skocznia powstanie niedaleko schroniska turystycznego w Rowach Sapieżyńskich. — Pracami kierować będzie kpt. J. Pawłowicz.

—:—

Jutro w sali Ośrodka WF. o godz. 16 rozpocznie się kurs szermierczy, zorganizowany przez YMCA w Wilnie. Kurs poprowadzi znany szermierz Ałpiński. Kurs pań rozpocznie się w sobotę. Wszelkie informacje, dotyczące kursów YMCA. udzielane będą w czasie treningów. — Uczestnicy posiadać powinni pantofle gimnastyczne. Wpisowe 80 gr.

—:—

Zamknięcie sezonu piłkarskiego w Wilnie nastąpi w najbliższą niedzielę meczem o „wejście do Ligi“ między WKS. Śmigły a AKS. z Chorzowa. Mecz odbędzie się na stadionie przy ul. Werkowskiej. Mecz ten, jeżeli chodzi o wejście do Ligi piłkarzy wileńskich, będzie bez znaczenia, bo gdyby nawet Śmigły potrafił wygrać, to ewentualnie zdobyte 2 punkty nie uratują już dzisiaj sytuacji.

—:—

Wileńskie Tow. Wioślarskie rozpoczęło wczoraj suchą zaprawę przed sezonem sportów zimowych. Zaprawa odbywa się dwa razy tygodniowo w poniedziałki i środy o godz. 20 w sali Ośrodka WF. Zarząd Wil. T. W. apeluje do wszystkich członków, by jak najliczniej chodzili na gimnastykę.

—:—

W najbliższą niedzielę o godz. 8 na Pióromoncie odbędą się międzyklubowe zawody strzeleckie, zorganizowane przez Sekcję Strzelecką Sokoła Wileńskiego.

Zawodami tymi zamknięty zostanie tegoroczny sezon sportu strzeleckiego.

Ostrożnie z pieprzem

Tragedie na pograniczu. Kupcy wspólnikami przestępców. Więzienie na zakończenie

— Proszę o „deko“ pieprzu.

Właściciel sklepu kolonialnego sięga szufla do worka i rzuca na wagę czarne, pomarszczone kuleczki „zamorskiego ziela“. Didać, że są w dobrym gatunku.

— A dlaczego u pana pieprz jest tańszy?

— Bo ja dbam o klienta.

Klient płaci z zadowoleniem i wychwala talent kupiecki sprzedawcy. Byłby niewątpliwie bardzo zdziwiony, gdyby się dowiedział, że nieświadomie zamknął łańcuch przestępstw, które narażają skarb państwa na olbrzymie straty i z którymi powinien walczyć przy okazji każdy obywatel.

Zarabia grosze — traci życie

Rozpoczyna się na granicy, najczęściej w nocy. Z początku cisza, która szarpie nierwy i wędrówka poomacku przez las z ciężkim workiem na plecach. Nagle krzyk:

— Stój!

Trzask łamanych gałęzi, tupot nóg... strzał. Wycieczka po przemyt do Litwy nieraz kończy się tragicznie.

Pierwszym kółkiem w „łańcuchu przestępstw“ przemytniczych jest właśnie przenoszenie towaru przez granicę. Jest to „szara robota“. Spełnia ją ludność wsi pogranicznej, przeważnie wynajmowana do tego celu przez organizatorów band przemytniczych.

Wieśniacy zaś, którzy uprawiają przemyt na własną rękę, najczęściej odsprzedają potem „towar“ bandom.

W obu tych wypadkach wykonawca szarej roboty otrzymuje z. swój trud i za narażenie życia dosłownie grosze.

Dopiero następne kółka zarabiają olbrzymie sumy. Naprzykład na pieprzu, kilogram tego ziela na Litwie kosztuje 1 zł. 80 gr., przemytnik od szarej roboty dostarcza go bandzie w Polsce przeciętnie po 2,50 zł. za kg. Odbiorcy wileńscy, przeważnie znani kupcy, płacą po 5 zł. za kilogram, a sprzedają już w kraju po 8 lub 9 zł.

Można teraz zestawić zarobki na kilogramie — 70 gr. 2,50 zł. i 4 do 5 złotych.

Na sztuce przemyconego bydła przemytnik od „szarej roboty“ ma przeciętnie 5 zł., następne zaś kółka po kilkanaście i kilkadziesiąt złotych.

Kupcy w Wilnie

Na rynku wileńskim jest pełno „towaru“, przemycanego z Litwy — a więc pieprzu, na wsi soli, sacharyny, do niedawna bydła i t. p. Tutaj magazynuje się ten towar i rozsyła po całej Polsce.

Walka z tym przestępstwem jest stosunkowo trudna, jednakże prędzej czy później każda z band „wpada“. Zwalczanie przemytu utrudnia ten fakt, że WIELU KUPCÓW WILEŃSKICH PRZEWAŻNIE ŻYDÓW ŚWIADOMIE NABYWA „TOWAR“, POCHODZĄCY Z TEGO ŹRÓDŁA. Mają też szereg sposobów ukrywania właściwego pochodzenia tego towaru. Nabywają np. kilkadziesiąt lub kilkaset kilogramów pieprzu „pochodzenia legalnego“ i potem przez parę lat legitymują się wystawionym na ten transport rachunkiem. Zawsze „udowodnią“ w ten sposób pochodzenie pieprzu. I władze nic im nie mogą zrobić, choć jest tajemnicą poliszynela, że transporty pieprzu kilkakrotnie już się zmieniały i że ostatni niedawno został dostarczony przez przemytników. W swoim czasie władze celne sprzedały z licytacji w Wilnie kilka n'odebranych przesyłek pieprzu. Otóż zaświadczenia, wydane nabywcom przez dłuższy czas kursowały na wileńskiej „czarnej giełdzie“ jako papiery wartościowe.



Pod konwiami z mlekiem znajdował się worek z pieprzem wartości około 1500 złotych. Za wozem ukrył się „wstydliwie“ przed objektywem herszt bandy Jan Romejko.

Zasadzka.

Władze posiadają już spis masarni i sklepów kolonialnych, które świadomie nabywają przemyt.

Przy okazji... Na przykład zasadzka, potem okrzyk „stój!“ i cała banda oraz odbiorca — w potrzasku. W ten sposób wpadła przed kilku dniami banda przemytnicza niejakiego Jana Romejki, mieszkańca gminy mejszagolskiej.

Jan Romejko namówił fornali majątku Mejszagoła — swego brata W. Romejkę i K. Bukowskiego, do przewożenia przemyconego pieprzu pod konwiami z mlekiem. Obiecał im kilkuzłotowe wynagrodzenie od „razu“. Fornale byli pewni, że nikomu nie przyjdzie na myśl podejrzewać „dworski wóz“. A tymczasem przed kilku dniami czekano już na nich na szosie mejszagolskiej. Zatrzymano i wydobyto z pod siana duży worek pieprzu z Litwy. Powędrowali za kratki.

Przemyt w bóżnicy.

W Wilnie banda Romejki melinowała towar u Borawskich, Aleksandra i Heleny. Głównym odbiorcą był Boruch Stołper (pseudonim „Berka“) — mieszczanin Szmuel Berlin. Zbiegiem okoliczności w dniu likwidacji bandy powiesił się brat Stołpera w Werenowie koło Lidy. Stolper i Berlin twierdzą, że był on głównym winowajcą. Wynik dochodzenia zaprzeczył temu.

Fornale przyznali się do winy. Twierdzą, że tylko cztery razy przewozili „towar“. Oczywiście żałują swego czynu i zdają sobie sprawę, że czeka ich więzienie i duża kara grzywny.

W Wilnie banda ukrywała towar w bóżnicy żydowskiej przy ulicy Tartaki. W ostatnich tygodniach zlikwidowano szereg innych band przemytniczych, znacznie większych od opisanej. O nich innym razem. WŁOD.

20.000 złotych grzywny za odbarwianie soli

Aria Piłowski uchodził wśród „przedstawicieli świata przestępczego“ Wilna za specjalistę w odkażaniu soli bydlęcej. Ściślej w pozbawianie tej soli barwika. Aria P. miał w tym kierunku duże doświadczenie i nieraz już wpadał... za kratki.

Ostatnio wszedł w porozumienie z niejakim Kremerem Zelmanem, z którym „dookoptował“ noble ludzi z gotówką, właścicieli nieruchomości, Mejera Korta oraz jak początkowo stwierdzono jego brata Nauma Korta i szwagra Menachema Gliksberga.

„Kompanja“ ta wynajęła przy ulicy Stefańskiej 13. dwa mieszkania nr. 12 i 26. Niejaki Ilja Chławnowicz zaczął dowozić nabytą w składach sól, zatrudniono „pracownicę fizyczną“ Gitel Wajn i rozpoczęła się konkurencja z monopolem solnym.

Piłowski i spółka uprawiali swój proceder do 26 lipca 1935 r. Nieprzyjaciele postarali się, aby policja wpadła na trop potajemnej fabryczki i w dniu tym przymknęła całą „bandę“.

Sąd pierwszej instancji skazał wszystkich zatrzymanych na 1-tygodniowy areszt każdego oraz — po 5,300 zł. grzywny. Wczoraj sąd odwoławczy karę tę zatwierdził w stosunku do Mejera Korta, Zelmana Kremera, Gity Wajn i Ar. Piłowskiego. Pozostałych uniewinnił. Oskarżonych bronili adwokaci Engel, Powirskier, Szlosberg i Jankowski. z.

Nareszcie

Wśród sklepikarzy oddawna panowało rozgoryczenie na Urząd Przemysłowy I instancji przy Zarządzie Miasta. W ramach uprawnień tego urzędu mieści się również sprawa pilnowania, by kupcy, handlarze i rzemieślnicy przestrzegali odpowiednich ustaw i zarządzeń przemysłowych, z prawem karania winnych.

Spisywano protokół i zaraz potem Urząd Przemysłowy nakładał karę.

Przyjdzie nprz. do sklepu spożywczego lekarz, lub kontroler urzędu i stwierdzi, że drzwi mieszkania prywatnego sklepikarza nie są w dostatecznym stopniu odseparowane od sklepu — nakłada karę. Kupiec nie zarejestruje przedsiębiorstwa w porę — kara!

Urząd Przemysłowy nie stosował innych środków.

Ostatnio jednak Urząd Przemysłowy postanowił zastosować bardziej liberalną politykę nakładania kar i wprowadził inowację, która spotkała się z uznaniem w sferach handlowych i przemysłowych.

Urząd Przemysłowy mianowicie jako pierwszy stopień ukarania winnego naruszenia przepisów handlowych, stosować zaczął... nagany pisemne.

W razie spisania protokółu po raz pierwszy, lub przy stwierdzeniu łagodzących okoliczności — Urząd Przemysłowy przesyła winnemu pisemną naganę. Naturalnie, że w razie dalszego naruszania tychże przepisów i niezwracania uwagi na pisemną naganę, która gra rolę przestrogi i napomnienia — Urząd Przemysłowy będzie nakładać kary pieniężne.

Szereg sklepikarzy otrzymał już od Magistratu drukowane na żółtym papierze nagany pisemne. Niektórzy sklepikarze nie zorjentowali się narazie o co chodzi. Sądzili, że zostali ukarani grzywnami i przybiegli z... reklamacjami do Urzędu Przemysłowego.

— Proszę darować. Nie mamy z czego płacić...

Musiano im wytłumaczyć sens papierku. — Sklepikarze, dowiedziawszy się o co chodzi, z prawdziwą ulgą witali system nagan pisemnych.

— Postaramy się panoczku, by więcej na nas protokółów nie spisywano. Dziękuję, żeście tym razem nas nie ukarali.

Nie ulega wątpliwości, że nowy system, prócz uznania wśród sklepikarzy, pociągnie jeszcze za sobą dodatnie skutki w sprawie przestrzegania przepisów handlowo—przemysłowych, bowiem każdy handlarz będzie wiedział, że po pisemnej naganie przyjdzie bezapelacyjnie kara pieniężna. (es).

Stanowczo coś nie jest w porządku

Są wypadki, których nie można pominąć milczeniem. Pisaliśmy już o systematycznie powtarzających się nieszczęśliwych wypadkach na terenie robót miejskich przy ul. Legjonowej, obecnie mamy do zanotowania jeszcze jeden.

Gdy wówczas zasięgnęliśmy informacyj o przyczynach tego zjawiska u robotników — odpowiedziano nam, że przyczyna wypadków kryje się w specyficznej metodzie pracy, którą wprowadzono na terenie robót. Robotnik mianowicie powinien przewieźć dziennie pewne wygórowane minimum wagonetek. Na wypadek niewypracowania normy może grozić utrata pracy. Robotnicy więc zwiększają tempo, ponad normalne, a to prowadzi w konsekwencji do nieszczęśliwych wypadków.

Tak mówili robotnicy. Nie informowaliśmy się u kierownictwa robót.

Wczoraj znowu wagonetka zmiażdżyła stopę 26-letniemu robotnikowi Alfonsowi Sawickiemu (ul. Ostrobramska 7). Karetka pogotowia ratunkowego przewiozła go do szpitala św. Jakuba.

Gdyby nawet określenie przyczyny tych nieszczęśliwych wypadków nie było ścisłe, to jednak faktem jest, że COŚ NA TERENIE TYCH ROBÓT KLAPUJE, COŚ NIE JEST W PORZĄDKU. Kierownictwo robót powinno się nad tym zastanowić. (c).

Kronika kulturalna Wilna

Przyszłe Wilno, czyli woda z soczkiem na herbatce krajoznawczej

Ludzi przyszło tak dużo, że gościnne panie z T-wa inicjującego zebranie zmuszone były zwiększać porcje ciasteczek. Ta frekwencja (publiczności, oczywiście) świadczy pochlebnie o zainteresowaniach Wilnian przyszłością „naszego kochanego, drogiego miasta“, że użyję tu słów niejednokrotnie tam wypowiadanych.

To też inicjatywie Pol. T-wa Krajoznawczego należy tylko przyklasnąć. Niestety, z mniejszą już dozą słuszności dałoby się wypowiedzieć pochwały pod adresem wykonawców tej wyjątkowo tłumnej imprezy. Wszyscy ci, co tak licznie przybyli do sali Zw. Literatów w niedzielę po południu niewątpliwie kochają Wilno, z przyjemnością też wysłuchiwali enuncjacje osób, które w formie mniej lub więcej interesującej wypowiadały swe troski mniej lub więcej usprawiedliwione, ale spodziewali się przecież usłyszeć coś konkretnego o tym, czym i jakie to przyszłe Wilno ma być.

Tymczasem już odczyt głównego prelegenta p. in. Kobzakowskiego przyniósł pierwsze rozczarowanie, był bowiem zgrabnie opracowanym referatem o racjonalnie rozbudowanym, nowoczesnym mieście przyszłości z ogrodami, stadionami, mieście, w którym kominy fabryczne nie szpecą pejzażu, z pięknymi arteriami komunikacyjnymi, — ale nie dał konkretu Wilna. Więc też pływano sobie i w dalszej t. zw. dyskusji po szerokich wodach „kulturalności“, „promieniowaniu“ itp. „atrakcyjności“, suto folgując sobie zwłaszcza pod adresem biednego magistratu.

Konkretnie jednak chciałoby się usłyszeć, co się zamierza zrobić z niezabudowaną częścią ul. Mickiewicza nprz., Wileńskiej, Zakretu. — Prócz tego, że się słyszało, iż od kwietnia „tworzy się koncepcja zabudowy Wilna“ — nie wiemy o tej koncepcji nic. A na podstawie smutnych doświadczeń przeszłości zachodzą obawy, czy „koncepcja“ ta liczyć się będzie z rzeczywistymi warunkami.

P. inż. Kobzakowski przekonywał zebranych, że najpierw sporządza się plan a potem kosztorys. Słusznie. Ale są tacy, którzy jeszcze do tego dodaję, że każdy plan sporządza się w zależności od środków jakimi się dysponuje. Inaczej nie będzie realny.

Podobno na przyszłych herbatkach Tow. Krajozn. coś się o tym dowiemy. E. G.

„Tempo, tempo“ Teatr „Nowości“ przy ul. Ludwisarskiej

„Tempo, tempo“, ale tępo — gdybym tak napisał oznaczałoby złośliwość. Bo pewnie, że poszczególne numery nie są bardzo „wyostrzone“, nie mniej jednak trzymają się, niektóre mogą nawet i podobać się.

Naprzykład „W windzie“. Tym razem p. Różyńska ujawniła swe zacięcie dramatyczne, a zupełną niespodziankę sprawiła p. Przymusińska, która odegrała swą rolę więcej niż zadawalniająco. Okazuje się, że umie nietylko dobrze tańczyć, ale i grać.

„Kwiatki“ dowcipne. Tę „rubrykę“ warto rozbudować. Ostrze satyry jednak winno być skierowane na tematy ogólne, nie zaś w personalia.

P. Topolnicka i p. Ostrowski pokazali co umieją w „Brzozie“. „Po rosyjsku“ również wypadło efektownie, zwłaszcza p. Jędrzejakówna i p. Jankowski. Ich „Sielanka“ należała do najlepszych numerów programu.

P. Grabowska, jak zwykle, tkała nić swego srebrzystego głosu.

„Ulicznica“ z p. Różyńską ryzykowna i jakoś nie potrafiła oddziałać. Może dlatego, że paru awanturników z galerii usiłowało „komentować“ interpretowany tekst. P. Różyńską kierownictwo musiałoby użyć do numerów popisowych, ma ładny głos. Od pewnego czasu tak niefortunnie się składa, że nie może wykorzystać w pełni swych możliwości.

*

P. Boruński żegnał Wilno, odchodzi z „Nowości“. Trzeba podkreślić, że pracował tu bardzo starannie i jako aktor i jako reżyser. Wiele mu dobrego „Nowości“ zawdzięczają.

a. m.

Rośnie nowa generacja zawodowych złodziei...

Wypadki kradzieży, dokonywanych przez nieletnich mnożą się. Wzrosły szczególnie z nastaniem chłodów.

Rzuca się w oczy okoliczność powtarzania się nazwisk młodocianych przestępców na kartkach raportów policyjnych.

Naprz. nazwisko Brodowskiego. W ciągu roku ten 13-letni chłopiec był już kilkakrotnie zatrzymywany na gorącym uczynku kradzieży, ostatnio nawet na usiłowaniu włamania do sklepu niejakiej Janiszewskiej, przy ul. Śniegowej 24. Powtarza się też często nazwisko Kłosa. Świadczy to przede wszystkim o tym, że powstaje nowa generacja zawodowych złodziei, jak też i o tym, że Izba Zatrzymań bynajmniej nie rozwiązuje sprawy zwalczania przestępczości wśród dzieci.

Brodowski po każdorazowym odzyskaniu wolności chełpi się:

— Będę kradł dalej...

Zagadnienie rychłego stworzenia DOMÓW WYCHOWAWCZYCH DLA DZIECI STAJE SIĘ CORAZ BARDZIEJ NAGLĄCYM. „Izba Zatrzymań“ w której młodociany przestępca spędza jedną dobę, nie może wpłynąć na zmianę ukształtowania się psychiki dziecka.

Wczoraj raport policyjny przynosi nowy wypadek z tej serii. Tym razem chłopiec dokonał kradzieży bynajmniej nie dla chleba. 14-letni B. Frenkiel (Kwaszelna 17) skradł na szkodę kina „Pan“ fotosy wartości 20 zł. Chłopiec z „łupem“ został ujęty i skierowany do Izby Zatrzymań. (c).

Wieści i obrazki z kraju

Przystanek w Szumsku należy uporządkować!

Około 10 lat temu staraniem „Gminnego Komitetu Budowy Przystanka", został uruchomiony przystanek osobowy „Szumsk" Zawdzięczając ofiarności miejscowego społeczeństwa, odremontowano starą koszarkę rosyjską i w niej znalazły pomieszczenie poczekalnia i kasa biletowa przystanku.

Od tego czasu nie przeprowadzono w tym budynku żadnego remontu. Ograniczano się do bielenia budki z zewnątrz i odmalowania szyldu. Jakże nie mówić, że u nas w Polsce dba się tylko o szyldy, o zewnętrzny, reprezentacyjny widok. Bo wewnątrz szparówka i wapno osypały się, ściany są brudne, oszarpane, jak widać dawno niebielone, a do tego zgnile. — Wiatr wieje przez nie. Latem w dni pogodne — to pasażer jeszcze da radę — może zaczekać na świeżym powietrzu i nie siedzieć w tych brudach, powietrzu, przepojonym zapachem nafty (przechowywanej widocznie w kasie biletowej). Zaś w zimie zmuszony jest marznąć w poczekalni. Zimno w niej bywa nie do wytrzymania. Nieraz widziałem zamarźniętą wodę.

Ale przystanek „Szumsk" przecie jest przystankiem ruchliwym. O wiele ruchliwszym od „Kamionki" i „Kiwiszek". Opuszczony jest najgorzej. Lecz o „Kamionkę" ktoś widocznie troszczy się, o „Szumsku" wszyscy zapomnieli.

Lecz my, pasażerowie, mamy nadzieję, że powyższy artykuł przeczytają odnośne władze i przyczynią się do usunięcia wszystkich braków.

Warto też pomyśleć o zainstalowaniu na przystanku telefonu. Bo przecież przystanek stoi w lesie o kilometr od poczty, 4 klm. od posterunku. To jadąc w wagonie, przy krótkim postoju rzeczy się zapomni, to się czasem czeka na spóźniający się pociąg i nie wiadomo, jak długo trzeba czekać, a gdyby był telefon kasjer mógłby się poinformować.

Czekamy na poprawę. A. B

Postawy

— **BIEG MYŚLIWSKI.** W niedzielę dnia 25 bm odbył się w Postawach tradycyjny bieg myśliwski św. Huberta. Do biegu stanęło około 50 jeźdźców, przebywając trasą 15 klm. W charakterze gości wzięli udział bawiący w tym czasie w powiecie postawskim marszałek Senatu Aleksander Prystor oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa ze starostą Korbuszem na czele.

W godzinach wieczornych odbyło się zebranie towarzyskie, podczas którego wręczono nagrody wyróżnionym zawodnikom.

Wilejka pow.

— **WIEC ANTYKOMUNISTYCZNY.** W ubiegłą niedzielę w m-ku Krzywicze, pow. wilejskiego odbył się wielki wiec antykomunistyczny, zorganizowany przez miejscowych działaczy społecznych.

Wiec odbył się po nabożeństwie pod gołym niebem i zmienił się w żywiołową manifestację antykomunistyczną, gdyż wzięło w nim udział ponad 2000 osób, przybyłych na otwarcie wystawy rolniczej w Krzywiczach.

Mówcy, ilustrujący ujemne skutki czerwonej roboty wywrotowej i piętnujący podziemne knowania organizacyj komunistycznych, byli gorąco oklaskiwani przez zgromadzonych.

Głębokie

— **W ZWIĄZKU Z PODJĘTĄ AKCJĄ WALKI Z DROŻYZNĄ** starosta dziśnieński zarządził przeprowadzenie przez komisje lotne w powiecie inspekcji w celu kontroli cen artykułów. W wyniku inspekcji sporządzono doniesienia karne na winnych nieprzestrzegania obowiązujących przepisów.

— **ZEPSUCIE SIĘ LOKOMOTYWY.** 27 bm. **o godzinie 20,10 na stacji Głębokie zepsuł się parowóz pociągu nr. 561. Natychmiast zażądano innego parowozu na zamianę z Królewszczyzny, tak że pociąg odszedł z Głębokiego o godz. 21,05 z opóźnieniem 48 minut.**

— **SZTANDAR GIMNAZJUM.** Rada Pedagogiczna Gimnazjum im. Unii Lubelskiej w Głębokiem przy poparciu KOP. i miejscowego społeczeństwa ufundowała dla gimnazjum sztandar.

Suma zebrana z dobrowolnych składek wynosi zł. 2000. Część tej kwoty przekazana zostanie na rozszerzenie biblioteki gimnazjalnej.

Uroczystość poświęcenia sztandaru odbędzie się w dzień Święta Niepodległości. W tymże dniu zostanie przekazany dla gimnazjum gabinet fizyczny i przyrodniczy, ufundowany z subsydiów Dziśnieńskiego Związku Samorządowego.

Mołodeczno

— **POWIATOWY KOMITET OBCHODU LISTOPADOWEGO** w Mołodecznie uchwalił zorganizowanie na terenie powiatu lokalnych i gminnych obchodów Święta Niepodległości w dniu 8 listopada. W ten sposób członkowie Komitetu Powiatowego będą mogli wziąć udział w obchodach urządzanych w poszczególnych miejscowościach powiatu.

W Mołodecznie uroczystości odbędą się w dniu 10—11 listopada.

Brasław

— **POMOC DZIECIOM I MŁODZIEŻY.** W dniu 26 bm. odbyło się w Brasławiu pod przewodnictwem starosty powiatowego zebranie organizacyjne Komitetu powiatowego pomocy dzieciom i młodzieży, na którym wyłoniono wydział wykonawczy komitetu, który zajmie się koordynacją opieki nad dziećmi na terenie całego powiatu.

Należy zaznaczyć, że na terenie pow. brasławskiego od roku 1932 istniał komitet powiatowy pomocy ludności wiejskiej, którego cele i zadania były identyczne z celami nowoutworzonego Komitetu, wobec czego Komitet pomocy ludności wiejskiej został obecnie zlikwidowany, a majątek jego przejął Komitet opieki nad dziećmi i młodzieżą.

— **STAROSTA BRASŁAWSKI DELEGOWAŁ 6 URZĘDNIKÓW STAROSTWA DLA PRZEPROWADZENIA KONTROLI SKLEPÓW** i zakładów spożywczych, przy czym szczególną uwagę zwrócono na ujawnianie cen na poszczególne artykuły spożywcze i na stan sanitarny zakładów.

W wyniku lustracji 16 właścicieli sklepów przeważnie jatek mięsnych, pociągnięto do odpowiedzialności karno-administracyjnej za nieujawnienie cen na mięso oraz brudne utrzymanie jatek.

— **TRZYLETNI PLAN KSZTAŁCENIA PRZODOWNIKÓW WIEJSKICH.**

W dniu 25 bm. odbyła się w Brasławiu konferencja oświatowa z udziałem starosty powiatowego, poświęcona zagadnieniu kształcenia przodowników młodzieży wiejskiej.

W konferencji wzięli udział kierownicy i prelegenci społecznych kursów samokształceniowych dla przodowników młodzieżowych oraz przedstawiciele organizacyj społeczno-oświatowych.

W wyniku konferencji ustalono trzyletni plan i program kształcenia przodowników w powiecie.

W roku bieżącym społeczne kursy samokształceniowe odbędą się w Opsie, Zamoszu i Miorach pow. brasławskiego i obejmą przodowników z pięćdziesięciu kilku miejscowości.

W następnych latach co roku będą wyznaczane nowe punkty kształcenia przodowników, tak, że w ciągu trzech lat plan obejmie cały powiat.

Oszmiana

— **SAMOGONKA.** W nocy z 22 na 23 bm. policjanci schwytali w lesie około wsi Hołynka, gm. dziewieniskiej, na gorącym uczynku pędzenia samogonu Antoniego i Stanisława Dowlasiewiczów, mieszkańców tej wsi. Kompletny aparat parowy i 2 litry samogonu zakwestionowano.

Śmierć pod pociągiem

27 bm. o godz. 4 min. 25 na przystanku osobowym Kurhan na szlaku Lida — Skrzybowce pod pociąg osobowy nr. 812 rzucił się w celach samobójczych Wincenty Siemaszko, mieszkaniec wsi Klimowicze, gm. lebiedziewskiej, lat 28, i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki oddano pod nadzór policji.

Przysposobienie rolnicze
w pow. oszmiańskim

W jednej z najbardziej oddalonych gmin pow. oszmiańskiego, gm. dziewieniskiej, praca społeczno-oświatowa wre. Usilną i wytężoną pracę prowadzą: Kółka Rolnicze, Koła Gospodyń Wiejskich, Koła Młodzieży Wiejskiej i Zw. Strzelecki.

W roku bieżącym na specjalne wyróżnienie zasługuje Koło Młodzieży Wiejskiej w Szarkojciach i Wiazyńcach. Koła te przez pięć lat swej egzystencji, a cztery lata pracy w Przysposobieniu Rolniczym potrafiły stać się wzorem dla całej gminy. Przez lata pracy, Koła stały na czołowych miejscach przepracowując dokładnie każdy temat konkursowy, aż w końcu zakreślony program pracy w dziedzinie rolnictwa przez konkursy P. R. w zakresie III stopni sprawności rolniczej skończyły. Dziś na terenie gminy istnieje aż 18 zespołów Przysposobienia Rolniczego i Kół Młodzieży Wiejskiej.

Egzamin na III stopień sprawności rolniczej zespołów w Szarkojciach i Wiazyńcach odbył się 21 października rb. w Szarkojciach. III stopień uzyskali wszyscy z wynikiem bardzo dobrym. Egzamin był połączony z wystawą, na której uczestnicy zaprezentowali 4-roletni dorobek swej pracy w postaci roślin pastewnych, warzywnych, zbóż i materiału hodowlanego. Jeśli chodzi o tematy hodowlane, to te przekształciły ogólne pojęcie o hodowli, pomieszczeniach, żywieniu i pielęgnacji do tego stopnia, że właśnie te wsie stały się głównymi dostarczycielami, szczególnie prosiąt, na cały powiat.

Wystawę otworzył agronom powiatowy inż. Wł. Tesecki. Powitał gości i złożył sprawozdanie przodownik Szczerbiński. W uroczystości wzięli udział: inspektor Przysp. Rolniczego z Wil. Izby Rolniczej Świekiewicz, agronom powiatowy inż. Wł. Tesecki, wójt gminy Zawadzki, instruktor Oświaty Pozaszkolnej Miara, referent Przysp. Roln. Daniszewski oraz proboszcz parafii dziewieniskiej. Podczas wystawy wygłaszane były przez uczestników zesp. referaty, a w przerwach przygrywała orkiestra. Po skończonych egzaminach nastąpiły monologi, śpiewy, inscenizacje, tańce ludowe wykonane bardzo starannie, po czym wspólny obiad urządzony przez Koło. E. R.

Melioracje w pow. wilejskim i mołodeczańskim

Na terenie powiatów wilejskiego i mołodeczańskiego w roku bieżącym wykonane zostały sposobem szarwarkowym znaczne roboty melioracyjne, obejmujące tereny przeszło 30 scalonych wiosek. Ogółem wykonano 30000 m rowów melioracyjnych z umocnieniem faszynowym i darniowym. Wykopano około 115000 m. sześciennych ziemi. W ten sposób zmeliorowane zostały grunty o powierzchni 4500 ha. Roboty te przeprowadzone były przez referat melioracyjny starostwa wileńskiego.

Ludwik Weinert Wilton 68

PANTERA

Powieść sensacyjna

Fanny, która zazwyczaj nie pozostawała nikomu dłużna odpowiedzi, tym razem straciła zupełnie kontenans i w mieszkaniu chwyciła w palce połę Piotrowego fraka.

— Dobre sukno — powiedziała. — Jeśli pan to zdejmie, Mary — moja kuzynka — zostaje w Spittering Farm — wytrzepie go porządnie i powiesi do szafy.

Nigdy jeszcze Fanny nie objawiała takiej troski o garderobę Piotra i dziwnym jakimś trafem wrogo wobec kobiet usposobiony Forge nie podniósł tym razem żadnego sprzeciwu. Skinął na znak aprobaty głową, a potem wstał i zabrał się do przyniesionych z sobą pudeł. Przez chwilę szperał między niemi, aż wreszcie znalazł to, czego szukał. Obydwie kobiety drżały wprost z ciekawości.

Piotr sięgnął do największego pudła, wydobył coś stamtąd i niedbale rzucił na kolana oniemiałej ze zdumienia Fanny. Była to wielka, jedwabna chustka. Po niej przyszła kolej na całą wiązkę pończoch, oraz zwój jakiejś bajecznie kolorowej materji. Forge z trzaskiem przymknął wieko pudła i ciężko padł na ławkę.

Gospodyni nawpółbłędnem spojrzeniem ogarnęła leżące na jej kolanach cuda i znów musiała parę razy uszczypnąć się w nogę, nim nabrała pewności, że to nie senne widziadło.

— I to wszystko kupił pan dla mnie? — zapytała.

Forge żachnął się.

— A co pani myślała, że dla siebie! — zawołał opryskliwie. — Czy ja wyglądam na takiego pawia, co się stroi w kolorowe szmatki?

Fanny zamilkła i przycisnęła swoje skarby do falującej piersi. Za nic w świecie nie chciałaby teraz urazić tego człowieka, gdy tak niespodziewanie ukazał jej się w nowej postaci. Była mu dziś gotowa nieba przychylić.

Wtem przyszło jej na myśl, że biedak musi być piekielnie głodny. Całe przedpołudnie spędził poza domem.

Ledwie go o to zapytała, Forge zarżał, jak koń i zaczął tęsknie przewracać białkami. Fanny zerwała się na równe nogi, ciągnąc za sobą Mary.

— Chwileczkę, panie Forge! — zawołała. — Zje pan może parę kawałków gorącego boczku i herbatkę z odrobinką rumu?

— Można — zgodził się łaskawie Piotr — ale rumu dużo.

Skonstatował z zadowoleniem, że obchodzenie się z kobietami nie jest wcale taką trudną rzeczą, jak mu się to jeszcze niedawno zdawało. Wystarczy poprostu trochę szyku i wrodzonej elegancji...

Największa satysfakcja czekała go jednak, kiedy przyjechali Grace Wingrove i Rayne.

Usłyszawszy warkot motoru, Piotr, tak jak stał, w cylindrze i fraku, podbiegł do bramy, otworzył ją naoścież, a potem stanął wyzywająco zboku. Niechby go teraz pan Rayne spróbował przepędzić...

Pan Rayne jednak nie przepędził go, lecz dosłownie zaniemówił ze zdumienia, podobnie, jak przedtem Fanny. Wreszcie ukłonił się Piotrowi, czego nigdy dawniej nie czynił.

Wszystko to jednak było niczem, wobec owacji, jaką zgotowała mu panna. Ujrzawszy tak gruntownie odmienionego Forge'a, chwyciła go za ręce i zaczęła z nim tańczyć, wołając „Ach, bosko". I chociaż biedny Piotr cierpiał niewymownie w przyciasnych, rozpalonych lakierkach, twarz jaśniała mu radością.

Potem znów sięgnął do swoich paczek i zaskoczona Grace otrzymała w darze pół tuzina flakonów wytwornie pachnących perfum. Chwilę stała w bezruchu, nagle wspięła się na palcach i pocałowała schyloną w ukłonie Forge'a wprost w pachnącą wypomadowaną fryzurę.

Piotr stał przez chwilę oszołomiony, a kiedy oprzytomniał, wysunął wprzód prawą nogę, zatoczył nią półkole i spojrzał wyzywająco na Rayne'a.

* * *

Grace odpoczęła trochę w swoim pokoju i wieczorem zeszła nadół, na obiad. Była blada, ale czuła się już zupełnie dobrze. Do tej pory nie otrzymała jeszcze żadnych wyjaśnień co do wypadków, które rozegrały się w jej mieszkaniu. Rayne nie zwracał uwagi na badawcze spojrzenia dziewczyny. Był dziś jeszcze poważniejszy, niż zazwyczaj. Obiad upłynął w zupełnem milczeniu.

Wreszcie Grace podniosła się i trochę niespodziewanie rzuciła „dobranoc", kierując się ku drzwiom.

Aubrey wyciągnął do niej rękę, a kiedy nieśmiało podała mu dłoń, uścisnął ją mocno.

— Dobranoc pani — powiedział miękko — proszę się o nic nie kłopotać. Jeśliby się miało zdarzyć, że pokój znów opuści się wdół, to stanie się to tylko pozo, by zapewnić pani zupełne bezpieczeństwo. Jutro pokażę pani urządzenie naszej windy, jeśli to panią interesuje.

Grace skinęła główką i szybko skierowała się ku wyjściu.

— Proszę zawołać Piotra — zwrócił się Rayne do Toma.

(D. c. n.)

Poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach P.K.O. w Wilnie

28 bm. odbyła się w Wilnie, przy ul. Mickiewicza, naprzeciw pl. Orzeszkowej, uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego gmachu PKO. Na fundamentach gmachu, udekorowanych sztandarami o barwach narodowych zebrali się o godz. 11 kierownictwo budowy i robotnicy, poczem przybyli przedstawiciele PKO., wiceprezes Kazimierz Kościesza Strzegocki i dyr. Jarocki z Warszawy oraz dyrektor miejscowego Oddziału wraz z personelem podwładnym, ksiądz Adam Kulesza — proboszcz parafii św. Ducha, przedstawiciel Urz. Wojewódzkiego nacz. inż. Zubelewicz, miasta — wiceprezydent Grodzicki, starostwa — Łomacki i inni.

Po odprawieniu modłów i poświęceniu kamienia węgielnego ksiądz proboszcz Kulesza wygłosił przemówienie okolicznościowe.

Wice — prezes PKO. Kazimierz Kościesza - Strzegocki wygłosił przemówienie w którym powiedział m. in.

Rozpoczęta na tym miejscu budowa jest wyrazem stałego dążenia PKO. do jak najsprawniejszej obsługi naszych klientów. Z dumą mogę stwierdzić, że w tym kierunku zrobiliśmy bardzo wiele. Sprawność naszej organizacji służy za wzór nie tylko wielu instytucjom w Polsce, ale i dla podobnych instytucji zagranicznych. Podkreślam sprawność obsługi PKO. z tym większym zadowoleniem, że dzięki niej spełniamy zadanie o znaczeniu podstawowym dla społeczeństwa i Państwa, mianowicie ułatwiamy społeczeństwu stworzenie rodzimej kapitalizacji, a rozpoczęta ta oto budowa może być widomym symbolem znaczenia, jakie dla życia gospodarczego Polski kapitalizacja posiada. Drobne kwoty zaoszczędzone przez miljony ciułaczy — wątłe w odosobnieniu — ale złożone na książeczkę oszczędnościową tworzą w sumie wielkie kapitały. 850 miljonów zł. wkładów złożonych przez przeszło 2.200.000 klientów, obrót roczny wynoszący 29 miliardów złotych, 122.000 polis na sumę ubezpieczenia 182 miljony zł. — oto w skrócie rezultaty osiągnięte przez PKO. Kapitały te wracają do społeczeństwa w formie kredytów i stają się źródłem pracy i zarobków dla tych samych szerokich rzesz ludności.

Po podpisaniu aktu erekcyjnego przez obecnych i sfotografowaniu go, zamurowano ten akt w fundamentach. Treść aktu jest następująca:

„Odrodzonej Polski roku osiemnastego za Prezydenta Rzeczypospolitej Profesora Ignacego Mościckiego, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Generała Edwarda Rydza Śmigłego, Prezesa Rady Ministrów Gen. Feliciana Sławoj-Składkowskiego, Ministra Skarbu inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, Prezesa PKO. dr. Henryka Grubera, położono fundamenty tego gmachu wznoszonego według projektu inż. Architekta Zbigniewa Puget i inż. architekta Juliusza Żórawińskiego

Q. F. F. F. S.

(Podpisy).

Przy budowie gmachu PKO. zatrudnionych jest 140 robotników na 2 zmiany. Po wybudowaniu ogólna kubatura będzie wynosiła 17.000 m^3. Całość ma być gotowa i oddana do użytku na jesieni 1937 r. Przed zimą wykończone będzie stanie surowym prawe skrzydło, w którym mieścić się będą 2 sklepy i 4 mieszkania, fundamenty zaś reszty gmachu przykryte będą na zimę. Przez zimę zatrudnionych będzie przy wewnętrznej instalacji 30 — 40 robotników.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 28 października 1936 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilości w złotych za 1 q (100 kg): len — za 1000 klg

Żyto I standart 700 g/l	17.50	18.—
„ II „ 670 „	17.25	17.50
Pszenica I „ 745 „	23.—	24.50
„ II „ 720 „	22.50	23.[illegible]0
Jęczmień I „ 650 „ (kasz.)	21.—	21.50
„ II „ 620 „ „	20.50	21.—
Owies I „ 490 „	16.50	17.—
„ II „ 470 „	15.50	16.—
Gryka I „ 620 „	20.—	21.—
„ II „ 585 „	—	—
Mąka pszenna gatunek I wyciąg.	44.50	45.50
„ „ „ I—A	41.—	41.75
„ „ „ I—B	39.50	40.—
„ „ „ I—C	37.75	38.75
„ „ „ II—E	33.50	34.—
„ „ „ II—F	30.25	30.75
„ „ „ II—G	27.75	28.75
„ żytnia do 50%	28.—	28.75
„ „ do 65%	25.50	26.50
„ „ razowa do 95 %	21.—	21.57
Otręby pszenne miałkie przemiału stand.	14.—	14.50
Otręby żytnie przemiału stand.	12.75	13.25
Łubin niebieski	8.50	9.—
Siemię lniane b. 90% f-co wag. st. zał.	37.50	38.50
Len standaryzowany:		
trzepany Wołożyn basis I	1350.—	1390.—
„ Horodziej	1580 —	1620.—
„ Miory sk. 216.50	1320.—	1360.—
„ Traby	—	
Czesany Horodz. b. I sk. 303.10	1900 —	1940.—
Kądziel Horodz. „ „ „ 216.50	—	
Targaniec mocz. asort. 70/30	830.—	870.—

KRONIKA

Czwartek 29 Październik

Dziś: Narcyza i Euzebii
Jutro: Marcelego M., Alfonsa

Wschód słońca — godz. 6 m. 18
Zachód słońca — godz. 3 m. 50

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 28.X. 1936 r.

Ciśnienie 756.
Temperatura średnia +6
Temperatura najwyższa +9.
Temperatura najniższa +3.
Opady 1,4.
Wiatry — południowe.
Tendencja barometryczna zwyżkowa.
Uwagi — chmurno.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sarola (Zarzecze 22); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) Romeckiego (Wileńska 8); 4. Augustowskiego (Mickiewicza 10).

PRZYBYLI DO WILNA:

— DO HOTELU GEORGES'A: Zarcyn Sara z Lidy; dr. Ossoliński Jan z Warszawy; Zakrzewski Walenty; Pupko Szymon przemysłowiec z Lidy; Grzegorzewska Eleonora z Warszawy; Paszkowicz Jan z Warszawy; prezes Strzegocki Kazim. z Warszawy, dyr. Jarocki Piotr z Warszawy; Bojanowska Cywińska Irena z Warszawy; dr. Górecki Franciszek z Warszawy; Rewkiewicz z Waszawy. Płudziński Kazimierz z Warszawy; inż. Proszkowski Dymitr z Warszawy; Pawłowicz Eryk z Warszawy; Gesner Szonnon z Warszawy; Fedorowicz Michał z Baranowicz; Ottoczki Leopold z Waszawy; Winiarski Tadeusz z Warszawy; Romanowicz Edward z Będzina; Berson Jan z Warszawy; Malinowski Alfred administrator dóbr w Woropajewie.

MIEJSKA.

— ROZBUDOWA MIEJSKIEJ STRAŻY OGNIOWEJ. Miejska straż pożarna, dzięki wyasygnowanej przez Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych pożyczce i subwencji w ogólnej sumie 80.000 zł. rozbudowuje swój tabór. Obecnie w warsztatach warszawskich buduje się 5 nowych samochodów pożarowych, wykonanych całkowicie w warsztatach krajowych. Samochody straży posiadać będą podwozie firmy „Polski Fiat“.

Nowy tabór nadejdzie do Wilna w końcu roku bież. Jednocześnie straż ogniowa zamówiła sobie nową wspinalnię dla ćwiczeń. Koszty jej wyniosą kilka tysięcy złotych.

— ZAKOŃCZENIE INSTALACJI TELEFONÓW ALARMOWYCH NA PRZEDMIEŚCIACH. Komenda miejskiej straży pożarnej instaluje jak pisaliśmy, 15 telefonów alarmowych na peryferjach połączonych automatycznie ze strażą ogniową. Instalacja tych telefonów jest już na ukończeniu i w dniach najbliższych zaczną one funkcjonować.

— ROBOTY PRZY BUDOWIE NOWEGO GMACHU OŚRODKA ZDROWIA przy zbiegu ul. Kijowskiej i zaul. Kucharskiego dobiegają końca. Obecnie wykańczane są roboty wewnętrzne. Otwarcie ośrodka nastąpi na wiosnę 1937 roku.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego** p. M. Godecki w dniu 29 bm. wraca z podróży służbowej z Nowogródka i obejmie urzędowanie.

— SHELLEY'S INSTITUTE. Mickiewicza 4 m. 12 II piętro. Zapisy na kursa angielskie, francuskie, niemieckie przyjmuje kancelarja codziennie od 11—13 i od 6 do 8 wiecz.

Wpis 5 zł. 50 gr. CZESNE 8 złotych miesięcznie. Urzędnicy państwowi 5 zł. 50 gr BEZ WPISU. Stypendjum do Londynu otrzymują studenci składający egzamina CELUJĄCO.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— ZEBRANIE KLUBU WŁÓCZĘGÓW. 30-go października rb. o godzinie 20 odbędzie się Walne Zebranie Klubu Włóczęgów. Na porządku dziennym: 1) Sprawa ustępującego Zarządu. 2) Wybór nowych władz; 3) Wolne wnioski. Zebranie odbędzie się w lokalu prof. Iwo Jaworskiego przy ulicy Portowej 5—14. Wstęp na zebranie tylko dla członków i kandydatów na członków Klubu.

Ceny nabiału i jaj

Ceny nabiału i jaj według notowań Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, Oddział w Wilnie. — Dnia 27 października 1936 r.

Masło wyborowe 1 kg. w złotych: — Wyborowe hurt — 2.50, detal — 2.80; stołowe (h) 2.40, (d) 2.70, solone (h) 2.40, (d) 2.70.

Sery za 1 kg. w złotych: Edamski czerw. — (h) 1.80, (d) 2.20. Edamski żółty (h) 1.80, (d) 1.80. Litewski (h) 1.40, (d) 170.

Jaja: za 60 sztuk Nr. 1 zł. 6.60, za 1 sztukę gr. 12; Nr. 2 — 6.00. 1 szt. gr. 11, Nr. 3 — 5,40, za 1 sztukę groszy 10.

ROBOTNICZA.

— ODCZYTY CZWARTKOWE CHRZEŚC. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO, ujęte w cykl na temat „Sprawy aktualne“ rozpoczną się od 29 października o godz. 7 wieczorem w sali przy ulicy Metropolitalnej 1.

— OGÓLNE ZEBRANIE CHRZEŚĆ. ZWIĄZKU ZAWODOWEGO KOWALI w Wilnie odbędzie się w sobotę, 31 października rb. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Związku, przy ulicy Metropolitalnej 1.

— ZEBRANIE CHRZEŚĆ. ZWIĄZKU ZAW. MURARZY w Wilnie odbędzie się w czwartek 5 listopada rb. o godzinie 6 wieczorem w sali przy ulicy Metropolitalnej 1.

— ZEBRANIE CHRZEŚĆ. ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PIEKARZY w Wilnie, odbędzie się w niedzielę 8 listopada rb. godz. 10 rano w sali przy ulicy Metropolitalnej 1.

RÓŻNE.

— POCIĄG POPULARNY Z WARSZAWY.— Koło Wilnian przy Towarzystwie Rozwoju Ziem Wschodnich w Warszawie organizuje specjalny pociąg popularny na Zaduszki do Wilna.

Wyjazd z Warszawy nastąpi 31 października o godz. 15. powrót do Warszawy 3 listopada o godz. 5 min. 40 rano.

— ZBIÓRKA FANTÓW NA BIAŁY KRZYŻ. Zarząd Polskiego Białego Krzyża podaje do wiadomości P. T. Firm, że z okazji Tygodnia PBK odbywa się zbiórka fantów. Do zbierania fantów mają prawo tylko osoby posiadające upoważnienie Zarządu Polskiego Białego Krzyża potwierdzone przez Starostwo.

ZABAWY

— DANCING TOWARZYSKI BRATNIEJ POMOCY ST. SNP. W WILNIE. Dnia 31 października 1936 r. w Salonach Szkoły Nauk Politycznych (Arsenalska 8) odbędzie się Dancing Towarzyski. Zaproszenia można otrzymać w sekretariacie Br. Pom. od godziny 16 o 17 codziennie. Wstęp 1.49 zł., akademicki 99 gr. Początek o godzinie 22.30.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś w czwartek, piątek i sobotę wiecz. o godz. 8.15 współczesna sztuka W. Wernera „LUDZIE NA KRZE“. Na wszystkie trzy przedstawienia — udzielone zniżki ważne.

— Propagandowe przedstawienia „STARE WINO“ i „MATURA“. Będą wznowione po cenach propagandowych. W niedzielę na popołudniówce o godz. 4.15 „Stare Wino“, zaś w poniedziałek o godz. 8.15 wiecz. „Matura“

— Najbliższa premiera „INTRYGA I MIŁOŚĆ“ — arcydzieło Schillera w opracowaniu literackiem J. Tuwima znajduje się w przygotowaniu zespołu w inscenizacji i reżyserji Wł. Czengery.

— TEATR MIEJSKI Z WILNA — gra dziś 29 października rb. w Wołkowysku doskonałą koemdię W. Fodora „MATURA“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— PRZEDSTAWIENE OPEROWE W „LUTNI“. Dziś znakomity kapelmistrz W. Bierdiajew poprowadzi operę F. Czajkowskiego „EUGENIUSZ ONIEGIN“. Główne partie tworzą: Messakowski (Eugeniusz Oniegin), Dobosz (Leński), Cywińska (Tatiana), Terrenkoczy (Olga). Orkiestra, chór i balet — zwiększony. W piątek w „Eugeniuszu Onieginie“ wystąpi w partii tytułowej znakomity artysta opery La Scala w Medjolanie, ostatnio w operze poznańskiej — p. Dolnicki.

— SOBOTNIA PREMIERA W „LUTNI“. W sobotę po raz pierwszy grana będzie operetka Gilberta „KSIĘŻNICZKA „O-LA-LA“, w której JELNA GISTEDT tworzy prawdziwą kreację. W innych rolach wystąpią najlepsze siły teatru muzycznego „Lutnia“. Muzycznie operetkę przygotowuje kapelmistrz Mieczysław Kochański. Reżyserja K. Wyrwicz Wichrowskiego.

— BALET PARNELLA W „LUTNI“. Po triumfach w całej Polsce zespół baletowy J. Parnella, przybywa na jeden jeszcze wieczór w niedzielę dnia 1 listopada rb. o godz. 8.15. Bilety w kasie „Lutni“

Na wileńskim bruku

PODARUNEK DLA GMINY ŻYDOWSKIEJ.

Wczoraj wieczorem przy ul. Orzeszkowej 7, koło lokalu gminy żydowskiej, znaleziono czworo porzuconych dzieci w wieku od 6 miesięcy do 5 lat. (c)

ZACZADZIAŁA CAŁA RODZINA.

Wczoraj pogotowie ratunkowe wezwano na ul. Syberyjską 19, gdzie uległa zaczadzeniu cała rodzina, składająca się z 4 osób. 46 letnią Marię Konopkis pogotowie przewiozło do szpitala. Pozostałym udzielono pomocy na miejscu.

TRAGEDJA SŁUŻĄCEJ.

21 bm. przed kościołem oo. Misjonarzy znaleziono podrzutka w wieku 7 dni. Dochodzenie wykazało, że dziecko podrzuciła niejaka Dominika Markiewiczówna, służąca, nie posiadająca obecnie stałego miejsca zamieszkania. Została ona zatrzymana. (c)

RADJO

WILNO.

CZWARTEK, dnia 29 października 1936 r.

6.30 — Pieśń; 6,33 — Gimnastyka; 6.50 — Muzyka; 7,15 — Dziennik poranny; 7,25 — Program dzienny; 7.30 — Informacje i giełda rolnicza; 7,35 — Muzyka poranna; 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10—11,30 — Przerwa; 11,30 — Poranek dla młodzieży; 11,57 — Sygnał czasu; 12,00 — Hejnał; 12,03 — Koncert popularny; 12,40 — Odczyt w jęz. litewskim; 12,50 — Dziennik południowy; 13,00 — Muzyka popularna; 14,00 — 15.00 — Przerwa; 15,00 — Wiadomości gospodarcze; 15,15 — Koncert rekl.; 15,25 — Życie kulturalne; 15,30 — Odcinek powieściowy; 15,40 — Muzyka z płyt. 15,45 — Chwilka łowiecka; 15.50 — Koncert muzyki lekkiej; 16,20 — Chwilka pytań; 16,35 — Koncert; 17,00 — „Robotnik w Niemczech“ reportaż; 17,15 — D. c. koncertu; 17,50 — „O pamiętnikach chłopów“; 18,00 — Wiadomości sportowe; 18,20 — „Nasza wioska i jej potrzeby“ — odczyt wygł. gen. L. Żeligowski; 18,35 — Ema Sack; 18.50 — Pogadanka aktualna; 19:00 Recital fortepianowy; 19,35 — Koncert 20,45 — Dziennik wieczorny; 20,55 — Pogadan — 20,30 — „Groty kryształowe w Krzywcu“; ka aktualna; 21,00 — Karol Szymanowski; — 22,10 — Muzyka taneczna (płyty); 23.00 — Zakończenie programu.

Wiadomości radjowe

TWÓRCZOŚĆ SZYMANOWSKIEGO W KONCERCIE RADIOWYM.

Preludia Karola Szymanowskiego, wydane po raz pierwszy w roku 1905 objawiły polskiemu światu muzycznemu nowy, wielki talent, który miał wkrótce zająć naczelne miejsce wśród kompozytorów naszego stulecia.

Pierwsze te preludia powstały, kiedy Szymanowski liczył zaledwie 18 lat i nie posiadał jeszcze żadnej fachowej nauki muzycznej. Z tego okresu czasu pochodzą również pieśni opus 2, etiudy i t. p. Pierwsze lekcje rozpoczął Szymanowski najpierw w Warszawie u Zawirskiego, potem u Noskowskiego. Z tą epoką twóczości wielkiego kompozytora poznają się radiosłuchacze w drugiej audycji z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich“ dn. 29 bm o godz. 21,00. Wykonawcami utworów wokalnych, fortepianowych i skrzypcowych będą: J. Ochlewska-Wysocka, W. Małcurzyński, M. Janowski i T. Ochlewski.

Koncert poprzedzi słowo wstępne dr. Emilii Elsnerówny.

NIEMIECKI PIANISTA PRZED MIKROFONEM.

W drodze międzynarodowej wymiany artystycznej zaprosiło Polskie Radio na czwartek 29 bm., godz. 19.00 artystę niemieckiego Fritza Hansa Rehholda. Artysta przedstawi się polskiej publiczności jako wykonawca utworów Liszta.

RADIOSŁUCHACZE ZWIEDZAJĄ GROTY KRYSZTAŁOWE W KRZYWCZU.

Do osobliwości nietylko Polski ale i całej Europy, należą niezmiernie ciekawe groty, znajdując się w formacjach gipsowych w okolicach miejscowości Krzywicze Górne. eJst to najdalej na południo-wschód wysunięty powiat Małopolski Wschodniej. W dziale wędrówek po prowincji dnia 29 bm. o godz. 20,30 oprowadzi radiosłuchaczy po tych ciekawych grotach. Reportaż Otto Żukowskiego.

Numer Konta PKO Wileńskiego Wojew. Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie jest 70.204. Wszelkie wpłaty wolne są od opłat pocztowych.

KINA I FILMY

„ZAŁOGA“ — (kino „Helios“)

Film propaguje lotnictwo. Załoga (l'equipage) samolotu — to dwie osoby, kierowane jedną wolą,, zespolone w działaniu.

Wszystkie osobiste sprawy muszą zniknąć w obliczu tej naczelnej tezy.

Scenarjusz sprytnie wikła i komplikuje „prywatne życie“ dwóch ludzi (załogi jednego samolotu). Oczywiście w grę wchodzi kobieta, miłość. Ale i wszech potężna zwykle miłość kapituluje tu przed ideą.

„Dwaj zakochani w jednej“, a więc do pewnego stopnia wrodzy sobie lotnicy walczą w przestworzach dosłownie „jak jeden mąż“.

Film ukazuje nam rąbek wojny światowej. Życie hangaru w oparach mgły i alkoholu.

Piękna jest ekwilibrystyka samolotów. Zdjęcia są bardzo dobrze zrobione i zmuszają widza do wytężania wzroku.

W ten sposób podana apoteoza lotnictwa nietylko nie razi propagandą, ale zachwyca.

Zachwyca przede wszystkim gra artystów. Annabella, Jean Murat i Charles Vanel. Wszyscy grają koncertowo i potrafią wzruszyć.

Siedząc w kinie, człowiek myśli mimowoli o... Hiszpanii. Ten trzask kulemiotów, wybuchy pocisków, zażarta walka powietrzna, po której ciało ludzkie podziurkowane jest jak sito — straszne to nawet na ekranie, a cóż dopiero w rzeczywistości? a. m.

Utonął w jeziorze

Wczoraj wieczorem na jeziorze Sklewsiany wydarzył się tragiczny wypadek. Silny podmuch wiatru wywrócił łódź żaglową w której znajdował się niejaki J. Głuchowski, mieszkaniec gminy podbrzeskiej. Głuchowski utonął.

Po kilkugodzinnych poszukiwaniach wydobyto jego zwłoki. (c).



Ogłoszenie.

Wydział Powiatowy w Brasławiu, w związku z budową 15 szkół na terenie powiatu, wzywa zakłady stolarskie do składania ofert na dostarczenie ram. okiennych dookoła 250 wyłotów oraz 150 drzwi. Oferty będą przyjmowane do 1 grudnia b. Wzór oferty i szczegółowe rysunki można otrzymać w referacie budowlanym Wydziału za 2 zł.

ST. TRYTEK
Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta.

Ostatnie dorożki konne w Paryżu



W lasku Bulońskim w Paryżu można jeszcze było niedawno spotkać nieliczne dorożki konne Obecnie dorożki te zostały ostatecznie zlikwidowane. Ostatnimi pasażerami tych dorożek byli artyści z filmu i teatru.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz.